

Edward Gierek w Olsztynie

26 bm. przebywał w województwie olsztyńskim I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

W towarzystwie gospodarzy województwa: Józefa Buzińskiego i Sergiusza Rubczewskiego odwiedził kilka państwowych gospodarstw rolnych w powiatach: mrągowskim, kętrzyńskim i bartoszyckim, a więc w rejonach, w których te gorące zniwa przebiegają w szczególnie trudnych warunkach.

W gospodarskich rozmowach z załogami PGR, pracującymi przy zbiorze zbóż, Edward Gierek zapoznał się z warunkami ich pracy, wysokością plonów oraz przewidywanym terminem zakończenia zniwa, jak również stanem przygotowań do zbioru ziemniaków i innych okopowych. (PAP)

W Polsce przebywała delegacja dziennikarzy z KRL-D

Na zaproszenie departamentu prasy i informacji MSZ przebywała w naszym kraju 3-osobowa delegacja dziennikarzy z KRL-D. W czasie blisko 3-tygodniowego pobytu w Polsce delegacja — reprezentująca główne dzienniki stolicy KRL-D — zapoznała się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie gospodarki, nauki i kultury oraz zdobyczami socjalnymi. (PAP)

Sukces „Hydrobudowy-7”

Rurociąg - o rok wcześniej

Na polsko-niemieckiej granicy w województwie szczecińskim, nastąpiło w dniach 24 i 25 bm. połączenie tzw. drugiej nitki rurociągu „Przyjaźń” z jej odnogą w NRD. Wykonawcą niemal wszystkich robót przy tej budowie — po stronie polskiej, od Płocka do granicy — jest polska „Hydrobudowa-7”. O wielkość zadania świadczą chociażby poniesione nakłady. Całość prac kosztować będzie 1,3 miliarda złotych.

Połączenie z częścią niemiecką ropociągu nie oznacza końca prac przy tej inwestycji. Druga nitka rurociągu „Przyjaźń” budowana jest etapami. Poszczególne jej części stopniowo włączane są do eksploatacji. Obecne zaawansowanie robót pozwala na zwiększenie przepływu ropy do poziomu, który zabezpiecza aktualne potrzeby. Dalszy etap budowy pozwoli na zachowanie przy przepływie ropy pewnej, koniecznej dla prawidłowej eksploatacji rezerwy.

Na duże uznanie zasługuje postawa załogi „Hydrobudowy-7”, która skróciła cykl realizacji tej wielkiej inwestycji o przeszło rok. Jak poinform-

mowali nas dyrektor ekonomiczny przedsiębiorstwa — mgr Czesław Baranowski oraz kierownik działu budowy ropociągu inż. Zygmunt Habecki całość prac liniowych zakończona zostanie w czwartym kwartale przyszłego roku. Znaczne wyprzedzenie harmonogramu prac osiągnięte zostało przede wszystkim dzięki dobrej organizacji pracy oraz dzięki rzetelnej postawie 550-osobowej załogi zatrudnionej przy tej budowie.

Poznańskie przedsiębiorstwo buduje „odcinek zachodni” drugiej nitki rurociągu — od Płocka do granicy niemieckiej. Prace podjęto w roku 1970. Było to pierwsze tak olbrzymie zadanie „Hydrobudowy-7”. Wyniki osiągnięte w realizacji tej inwestycji przyczyniły się do powierzenia przedsiębiorstwu następnej olbrzymiej budowy. (k)

PAP-RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
INFO-WE-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP

Finał Festiwalu Sopotkiego

Pierwsza nagroda w konkursie Dnia Płytkowego — Grand Prix de Disque Sopot 72 i „Bursztynowa Płyta” zdobyła holenderska wytwórnia „Dureco”. Wczoraj finalnym akcentem tego gorącego Festiwalu Piosenki w Sopocie był koncert laureatów.

Bombowce nad DRW

Amerkański rzecznik wojskowy w Sajgonie podał, że w sobotę samoloty USA bombardowały obiekty DRW, położone w odległości około 50 km od granicy chińskiej.

W związku z zapowiedzianym na 28 sierpnia międzynarodowym dniem protestu przeciwko bombardowaniom tam DRW, radziecki komitet popierania Wietnamu ogłosił oświadczenie, w którym przyłącza się do żądania światła-

4205 WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
27/28 VIII 1972
Wydanie AB

Rok XXVIII
Nr 204 (8866)
Cena 50 gr

Przemysł lekki w ofensywie

Lepsze zaopatrzenie rynku w modną i funkcjonalną odzież

Rozwój i unowocześnienie produkcji przemysłu lekkiego oznacza poprawę zaopatrzenia rynku w artykuły codziennego użytku, składające się na nasz ubiór. Postępem, które już są widoczne w tej dziedzinie, towarzyszy powszechne,

ły korzystać będą szerzej z do-
staw surowców chemicznych.
4-krotnie rozszerza się też za-
kres stosowania przedz elasto-
stycznych. Za takim ukierun-
kowaniem rozbudowy poten-
cjału przemysłu lekkiego, tj.
nadaniem największego prio-
rytetu branży dziewiarskiej,
przemawia opłacalność i bar-
dzo szerokie możliwości wy-
tworzenia różnorodnych arty-
kułów.

Przegląd wyrobów konfek-
cyjnych. Dokończenie na str. 2

PRACA
BEZPIECZNA
PRACA
WYDAJNA!

Pod tym hasłem od 28
czerwca br. na łamach „GŁO-
SU WIELKOPOLSKIEGO” to-
czyła się kampania publicy-
styczno-dyskusyjna, poświę-
cona intensyfikacji działań na
rzecz poprawy stanu bezpie-
czeństwa i higieny pracy.

Dzisiaj kończymy tę kam-
panię rozmową (publikowaną
na stronach 3 i 4) z sekretar-
zem Komitetu Wojewódzkie-
go PZPR w Poznaniu — Ta-
deuszem Grabskim.

Akces USA

Przygotowania do konferencji bezpieczeństwa

Stany Zjednoczone poinformowały Finlandię, że gotowe są wziąć udział w pracach przy gotowawczych do konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie, jakie zapowiedziano na listopad. Wiadomość tę podał w piątek prezydent Finlandii, Urho Kekkonen. Zdaniem korespondenta AFP w Helsinkach, tego rodzaju stanowisko USA przyspieszy przyjęcie projektu rozpoczęcia tych prac przygotowawczych przez państwa, które do tychczas tego nie uczyniły. Jak wiadomo, Związek Radziecki poparł tę propozycję, wyrażając jednocześnie nadzieję, że sama konferencja odbędzie się na początku 1973 roku. (PAP)

wej opinii publicznej, by bez-
zwłocznie zaprzestano barbarzyń-
skiego niszczenia obiektów hydro-
technicznych w Wietnamie Pół-
nocnym.

Indyjski admirał w ZSRR

Na zaproszenie naczelnego do-
wódcy Marynarki Wojennej ZSRR
admirala Siergieja Gorskowa do
Związku Radzieckiego przybywa
z wizytą przyjaźni — szef sztabu
sił morskich Indii, admirał Sar-
darilal Mathardas Nanda.

Kontakty ChRL — USA

Rzecznik departamentu stanu
USA zakomunikował na konferen-
cji prasowej, że w Paryżu odby-
wają się normalny trybie kon-
takty dyplomatyczne między re-
prezentantami ChRL i USA. Za-
znaczył on, że na kontakty te nie
ma wpływu fakt zatopienia przez
lotnictwo USA chińskiego statku.
Jak informowaliśmy, samoloty
USA 22 sierpnia zrzuciły bomby
na statek chiński, zakotwiczony
na wodach terytorialnych DRW.

Rozmowy Indie — Pakistan

Zakończyła się druga runda roz-
mów między przedstawicielami

XX Igrzyska Olimpijskie otwarte

Barwne widowisko na stadionie w Monachium

Igrzyska XX Olimpiady ery nowożytnej, zostały wczoraj uroczystie otwarte. 80 tysięcy widzów zebranych na olimpijskim stadionie i kilkaset milionów zgromadzonych przy telewizorach i radioodbiornikach, uczestniczyło w tej niezwykle podniosłej uroczystości, będącej jednocześnie pięknym barwnym widowiskiem, trwającym ponad dwie godziny.

Punktualnie o godz. 15 na stadionie pojawił się prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej dr Gustav Heinemann. Kiedy tylko dostojny gość zasiadł w łóży honorowej, olimpijskie fanfary dały początek defiladzie, tej najdłuższej, ale także pięknej części ceremonii otwarcia każdego Igrzysk Olimpijskich.

Zgodnie ze starą olimpijską tradycją, pierwsi wkroczyli na stadion reprezentanci Grecji — kraju, będącego kolebką olimpijskich Igrzysk. Flagę tego kraju niósł były rekordzista świata w skoku o tyczce — Ch. Papanicolaou. A potem ekipy następnych państw przemierzały czerwoną bieżnię — każda kolorowo ubrana, często w pięknych ludowych strojach, jak np. reprezentanci Ghany, Kamerunu, Maroka, Nigerii. Po raz pierwszy w historii Igrzysk Olimpijskich, każda reprezentacja maszerowała przed główną trybuną przy dźwiękach melodii charakterystycznej dla ich kraju. I tak kiedy pojawili się na stadionie Brazylijczycy słyszeliśmy dźwięki samby, Polaków witał mazurek zaś Amerykanów znana melodia „Kiedy święci idą z nieba”.

Zebrani na olimpijskim stadionie gorąco oklaskiwali każdą ekipę. Po Paragwaju, Peru i Filipinach na bieżnię stadionu weszli Polacy. Białoczerwona flaga niósł nasz znakomity ciężarowiec, jeden z najlepszych sportowców na świecie Waldemar Baszanowski. Polki ubrane w czerwone kostiumy, na głowach miały ludowe przepaski, chłopcy w granatowych garniturach z białymi ortami na piersiach. Polacy prezentowali się naprawdę znakomicie i zebraли wiele braw.

W końcowej części defilady maszerowały potęgi sportowe świata ZSRR i USA, zaś na końcu gospodarze Igrzysk — drużyna NRF.

Barwne i piękne widowisko trwa. Kiedy ostatni sportowiec ustawili się na murawie stadionu, ponad trzy tysiące uczniów z bawarskich szkół, przy dźwiękach staroangielskiej pieśni z XIII wieku otoczyło ich kołem, pozdrawiając uczestników XX Igrzysk Olimpijskich.

Po krótkich przemówieniach przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage'a i przewo-

niczącego Komitetu Organizacyjnego Willi Daumeo, na wielkim stadionie zaległa cisza. Patron Igrzysk, prezydent

NRF dr G. Heinemann, wypowiedział tradycyjną formułę: „Uważam monachijskie Igrzyska 1972 roku, XX Olimpiady ery nowożytnej za otwarte”.

Kolejny akt ceremonii. Na stadion wkracza załoga ósemki wioślarskiej NRF, która w Meksyku zdobyła złoty medal. Nieśli oni flagę olimpijską,

Z powodziowego frontu

• Akcje profilaktyczne • Likwidacja szkód

Korespondenci PAP nadsyłają kolejne doniesienia o sytuacji powodziowej w kraju.

Na Odrze kulminacyjna fala powodziowa zbliżała się wczoraj do Wrocławia. O godzinie 8.00 rano poziom wody z rejonu wodowskazu Trestno (kilka kilometrów przed Wrocławiem) wynosił 500 cm, tj. był blisko o 1 metr wyższy od stanu alarmowego. Non-stop trwała batalia o uratowanie pod wrocławskich polderów w rejonie Trestna, Bliżanowic i basenu Olawy przed zatopieniem. W niższych miejscach wałów ułożono kilka tysięcy worków z piaskiem. Komitetem przeciwpowodziowym pomaga wojsko — w pogotowiu znajdują się amfibie do przewożenia ludności na wypadek przerwy wałów.

W nocy z soboty na niedzielę przewidywano przejście najwyższej powodziowej fali na Wiśle przez Warszawę. W stolicy przygotowania skoncentrowano przede wszystkim na zabezpieczeniu rejonów budowy obu przyczółków mostowych Trasy Łazienkowskiej — gromadząc setki worków z piaskiem, zapewniając pomoc holowników. Od kilku dni z wyłączeniem pracują na stołecznych przystaniach wodna

która następnie została przy dźwiękach fanfar wciągnięta na maszt.

Zespoły ludowe z Meksyku i Bawarii towarzyszą ceremonii przekazania sztandaru olimpijskiego. Prezydent miasta Meksyk Octavio Senties przekazał na najbliższe cztery lata flagę olimpijską nadburmistrzowi Monachium Georgowi Kronawitterowi. Po pokazach tańców ludowych: meksykańskich i bawarskich, w niebo wzbiło się 5000 gołębi a na stadion wbiegli ostatni uczestnik wielkiej sztafety, która przebyła trasę z Olimpii do Monachium, długości ponad 5,5 tys. kilometrów, niosąc ogień olimpijski. Zaszczycił za palenia znicza dostąpił 18-letni mieszkaniec Monachium Guenther Zahn, któremu na ostatnim etapie towarzyszyli młodzi biegacze z Afryki, Ameryki, Azji i Oceanii.

Początek sztafendarów 122 państw uczestniczących w XX

Dokończenie na str. 2

Dolnośląski granit dla Portu Północnego

Załogi dolnośląskich kamieniołomów drogowych w znakomitym tempie realizują priorytetowe dostawy specjalnego kamienia łamanego oraz wielkich bloków granitowych (o ciężarze do 3,5 ton) dla gdańskiej „Hydrobudowy-4” wznoszącej nowy Port Północny. W drugim półroczu br. plan dostaw kamienia łamanego wynosi 112 tys. ton, a już w okresie — od 1 lipca do 20 sierpnia na budowę Portu Północnego w Gdańsku wysłano 62 tys. ton. Natomiast dostawy wielkich bloków granitowych wykonano już w ponad 100 procentach — na zaplanowane 20 tys. ton, przesłano 24 tys. ton. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże; miejscami przelotne opady.
Temperatura maksymalna od 16 do 20 st.
Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie i północno-zachodnie.

dzienny Komitetu sprawy Puerto Rico — kolonii USA.

Uroczystości w Bratysławie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rozpoczęły się w Bratysławie uroczyste obchody 28 rocznicy Powstania Słowackiego. Z tej okazji na nadunajskim nabrzeżu, niedaleko Zamku Bratysławskiego odbyła się wielka manifestacja mieszkańców stolicy Słowacji, połączona z przekazaniem do użytku nowoczesnego wiszącego mostu na Dunaju.

Ulewne deszcze w Sudanie

Prezydent Sudanu, Nimeiri, ogłosił w sobotę stan wyjątkowy w kraju w związku z sytuacją spowodowaną przez ulewne deszcze, które spadły w Sudanie w nocy z piątku na sobotę i w sobotę rano. Najbardziej ucierpiały okolice Chartumu.

PAP-RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
INFO-WE-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP

Nawiązanie stosunków ChRL — NRF?

Według zgodnej opinii prasy zachodniemieckiej, decyzję gabinetu bułgarskiego nawiązania jeszcze przed wyborami parlamentarnymi, najprawdopodobniej w październiku br., stosunków dyplomatycznych między NRF a ChRL, należy uznać za przesadzoną.

Sobotni „Frankfurter Allgemeine Zeitung” zamieszcza już konkretne dane na ten temat pisząc, że nawiązanie pełnych stosunków dyplomatycznych nastąpi w pierwszej połowie października. Buński minister spraw zagranicznych, Walter Scheel, podpisał odpowiedni dokument w tej sprawie podczas swej wizyty w Pekinie, która potrwa około czterech dni, (PAP)

Inauguracja Olimpiady

Dokończenie ze str. 1

Igrzyskach Olimpijskich, usta-
wiły się następnie wokół pod-
wyższenia, na którym 22-let-
nia lekkoatletka NRF — Hei-
di Schueller złożyła w imieniu
zawodników przysięgę olimpi-
jską. Pochyliły się sztanda-

ry, kiedy wypowiadała ona
słowa: „Ślubujemy walczyć lo-
jalnie dla chwały sportu i dla
wyrównania drużyn...” Po raz
pierwszy zaprzysiężeni zostali
także ci, którym powierzono
zaszczytny obowiązek prowa-
dzenia olimpijskich zawodów
— sędziowie, w imieniu któ-
rych przysięgę złożył Heinz
Pollay.

Ostatnim akcentem uroczy-
stości otwarcia XX Igrzysk
Olimpijskich była Ekecheiri-
ja — utwór K. Pendereckiego.
Dostojna muzyka i słowa mo-
dlitwy o pokój wywarły na
wszystkich niezapomniane wra-
żenie. Na poprzednich Olimpia-
dach na zakończenie wykony-
wano fragment IX symfonii
L. van Beethovena, tym ra-
zem ceremonie zamknął ut-
wór skomponowany na Ziemi
Polskiej, gdzie słowo pokój
znaczy tak wiele. (s)

Zobowiązujący triumf „Polskich Fiatów“

W FSO na Żeraniu, polski
zespół, który w rajdzie olimpijskim zajął pierwsze miej-
sce, spotkał się 26 bm. z przed-
stawicielami kierownictwa Fa-
bryki, ekipami technicznymi i
dziennikarzami. Jeszcze raz
złożono gratulacje 4 załogom,
które na „Polskich Fiatach“ od-
niosły w Monachium sukces w
klasyfikacji zespołów fabrycz-
nych.

Minister przemysłu maszy-
nowego — Tadeusz Wrzaszczyk
stwierdził, że fabryka
powinna intensywnie rozwijać
sport wyczynowy i korzystając
z rajdowych doświadczeń
doskonalić konstrukcję i techno-
logię samochodów. Produ-
kowane seryjnie. Jakość „Pol-
skich Fiatów 125-P“ powinna
być głównie przedmiotem troski
załogi FSO — powiedział
minister Wrzaszczyk.

Zespół fabryczny FSO wy-
stąpił jeszcze w bieżącym
sezonie w Międzynarodowym
Rajdzie Monachium — Wiedeń
— Budapeszt. (PAP)

Rugowanie Arabów z terenów okupowanych przez Izrael

Według doniesień z Tel-Awi-
wu, władze izraelskie konse-
kwentnie realizują politykę ru-
gowania ludności arabskiej z
terenów okupowanych.

Premier Izraela Golda Meir,
przemawiając na posiedzeniu
komitetu politycznego Izrael-
skiej Partii Pracy oświadczyła
z całym cynizmem, że rejon
Gazy powinien być włączony
do terytorium Izraela.

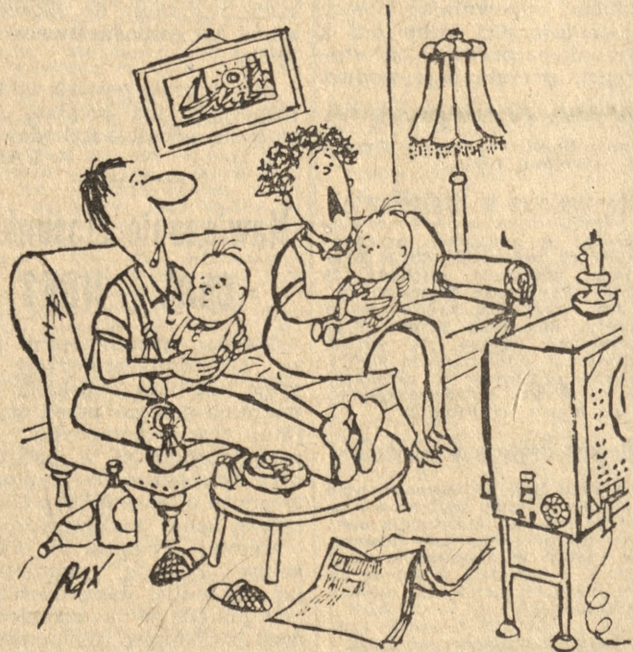
Minister obrony Tel-Awiwu
Mosze Dajan, w najbliższych
dniach ma przedstawić rządo-
wi projekt budowy nowego
miasta na wybrzeżu Morza
Śródziemnego tam, gdzie od
1947 r. przebiegała granica mię-
dzy Egiptem a Palestyną.

Planuje się, że do końca o-
becnego stulecia, to nowe mia-
sto będzie liczyło około ćwierć
miliona mieszkańców i stanie
się jednym z największych
portów Izraela. (PAP)

Piorun zniszczył tankowiec

Piorun uderzył w sobotę w tan-
kowiec „Princes Irene“, zakotwi-
czony we francuskim porcie St.
Nazaire u ujścia Loary. Na sku-
tek eksplozji statek został prawie
rozłupany na dwie części. Wy-
buchł gwałtowny pożar. Najmniej
25 osób zostało rannych. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Możliwy już zrobić jakiś przerwy w programie, żeby można było potożyć dzieci do łóżek.

Interesujące zamierzenia programowe Polskiego Radia i Telewizji

W ostatnich dniach nastąpiło zrównanie liczby abonen-
tów radia i telewizji w Polsce: mamy obecnie zarejestrowa-
nych 5.300 tysięcy aparatów radiowych i tyleż telewizorów.
O tym ważnym wydarzeniu, a także planowanych zmia-
nach w programie radiowym i telewizyjnym, rozmawia z
wiceprzewodniczącym Komitetu d/s RiTV — Władysławem
Lorancem, dziennikarz PAP.

— Zrównanie liczby odbior-
ców przypominało raz jeszcze,
że zarówno radio jak i tele-
wizja docierają dziś do olbrzy-
miego audytorium. Fakt ten
stwarza nową sytuację i sta-
wia nowe zadania przed oso-
bami odpowiedzialnymi za
przygotowywanie obu progra-
mów — powiedział W. Loranc.

— W okresie powstawania i
rozwoju telewizji — ona, rzecz
jasna, była przedmiotem szcze-
gólnej troski i zainteresowa-
nia komitetu. Jako niezamie-
rzony skutek nastąpiło jedno-
cześnie coś, co nazwałbym prze-
sadnym za autonomizowaniem
obu zespołów, przygotowują-
cych programy telewizyjny i
radiowy. Teraz staramy się do-
konać pewnych korekt, mają-
cych na celu większą integra-
cję obu tych pionów i wspólną
pracę nad programem.

— Na czym skupia się obec-
nie uwaga kierownictwa komi-
tetu w dziedzinie programo-
wej?

— Staramy się rozwiązać
zasadniczy problem: ile i czym
różniących się między sobą
programów radiowych i tele-
wizyjnych powinniśmy nada-
wać w najbliższych latach i w
niezbyt odległej przyszłości.
Oczywiście, zdajemy sobie
sprawę, że dla przeciętnego
odbiorcy liczba programów
jest obojętna, interesuje go
raczej co zawiera i czym się
od siebie różni. Przystępując
do zmian, mamy na myśli prze-
de wszystkim zwiększenie moż-
liwości wyboru.

Wstępne plany zakładają,
że w połowie bieżącego 10-le-
cia nadawane będą 4 progra-

my radiowe i 2 telewizyjne,
natomiast pod koniec lat sie-
demdziesiątych powinniśmy
emitować 3 programy telewizyj-
ne.

Zaczniemy od radia. Pro-
gram I w przyszłości na-
 powinien być programem pod-
 stawowym, oferującym formy
 radiowe w pełni sprawdzone,
 niejako klasyczne. Program II
 — powinien umożliwić odejście
 od istniejącego obecnie
 niekorzystnego zjawiska, jak-
 im jest swoisty partykular-
 nizm ośrodków wojewódzkich.
 Jest ich 17 i każdy nadaje pro-
 gramy lokalne, trwające od
 1,5 do 5 godzin dziennie. Przy-
 szły program II przeznaczony
 dla całego kraju, byłby twor-
 zony w 70 proc. przez roz-
 głoszenie terenowe, przeciwdzia-
 łające tym samym marnotrawie-
 niu często cennych osiągnięć
 ośrodków. Program III — u-
 trzymałby formułę programu
 literacko-muzycznego o cha-
 rakterze rozrywkowym z tym,
 że postaramy się bardziej kon-
 sekwentnie ją realizować.
 Program IV powstałby przez
 zwiększenie emisji muzyki
 stereofonicznej (poważnej i
 rozrywkowej) nadawanej non
 stop, a uzupełnianej programami
 lokalnymi, przeznaczonymi
 dla danego terenu.

Jeśli chodzi o programy te-
 lewizyjne — to przez dłuższy
 jeszcze czas powinny istnieć
 dwa, emitowane obecnie. Oczy-
 wiście wraz z Ministerstwem
 Łączności dołożymy starań,
 aby były one jak najprędzej
 odbierane bez zakłóceń w ca-
 łym kraju. Z czasem trzeba
 będzie pomyśleć o uruchomie-
 niu III programu tv w związku
 z rozwojem telewizji sate-
 litarnej.

— Mówi się o zasadniczych
 zmianach, jakie mają nastąpić
 w II programie tv...

— Tak, sporo uwagi poświę-
 camy opracowaniu koncepcji
 „dwójki”. Trudno nie zgodzić
 się z głosami krytykującymi
 obecny program II, zwłaszcza
 z punktu widzenia jego alter-
 natywności wobec I. Powinien
 on przypominać swym charak-
 terem tygodniowe pismo spo-
 łeczno-kulturalne. Nie będzie
 to jednak program elitarny,
 ale program z założenia usłu-
 jący odpowiedzi na wybrane
 i wyróżnione zainteresowa-
 nia. W szczególności porusza-
 będziemy w nim takie proble-
 my, jak konsekwencje urbani-
 zacji kraju, sprawy związane
 z ekspansją morską Polski,
 wreszcie sprawy młodzieży i
 jej najambitniejszych zainte-
 resowań. Skoro mowa o tele-
 wizji, wspomnę jeszcze o ko-
 lorze. W przyszłym roku więk-
 szymy emisję programów ko-
 lorowych, a ich łączny czas
 osiągnie około 600 godzin, w
 tym 280 godzin tzw. programu
 własnego.

Incydenty zbrojne w Ulsterze

W Irlandii Północnej nie-
ustannie powtarzają się incy-
denty zbrojne, wybuchają mi-
ny i dochodzi do strzelanin
nie tylko w największych mia-
stach, ale również w ośrodkach
prowincjonalnych. W sobotę
rano w pobliżu miejscowości
Enniskillen, nieopodal
granicy z Republiką Irlandz-
ką, nastąpiła eksplozja ładunku
wybuchowego, umieszczonego
w zaparkowanym samo-
chodzie, powodując śmierć
dwóch członków paramilitarnej
organizacji protestanckiej
Ulsteru. Kilka minut później
nastąpił tu drugi silny wy-
buch, w rezultacie którego 11
żołnierzy brytyjskich zostało
rannych.

W mieście Donaghadee eks-
plozja podłożonego ładunku
wybuchowego częściowo zniszc-
zyła kościół katolicki, gdzie
6 osób odniosło rany. Nato-
miast w Belfaście policja zna-
lazła w sobotę rano ciało za-
bitego mężczyzny. (PAP)

Kopernikowski konkurs dla młodzieży

W związku ze zbliżającym
się początkiem roku szkolnego
warto przypomnieć, że To
warzystwo „Polonia” jest
współorganizatorem konkursu
pn. „Polska — ojczyzna Ko-
pernika” ogłoszonego dla mło-
dzieży szkolnej zarówno w kra-
ju jak i w środowiskach po-
loniańskich.

Wśród licznych nagród dla
młodego pokolenia Polonii
znajdują się m. in. przyjazdy
i pobyt w kraju, stroje ludo-
we, albumy, książki itp. (PAP)

„Akcja 20 mld“

Poważny wkład przemysłu stolicy

1.422 samochody osobowe z
Żerania, 8 tys. telewizorów z
Targówka, 207 tys. świetlówek
i ponad 177 tys. lamp elektro-
nowych z Zakładów im. Róży
Luksemburg — to niektóre tyl-
ko dodatkowe wyroby przemy-
słu warszawskiego, wyprodukowa-
ne w ramach „akcji 20
mld zł” w ciągu 7 miesięcy br.
Łącznie w okresie 7 miesię-
cy załogi warszawskich zakła-
dów przemysłowych zrealizowa-
ły prawie 61 proc. całości
swoich zobowiązań, których
ogólna wartość wynosi około
2.755 mln zł. (PAP)

Zmarł pacjent z przeszczepioną wątrobą

W sobotę rano w szpitalu w
Johannesburgu zmarł 28-letni
pacjent, któremu 11 sierpnia
br. przeszczepiono wątrobę. W
komunikacie lekarskim stwier-
dza się, że zgon nastąpił wsku-
tek odrzucenia przeszczepu
przez organizm i powikłań w
systemie oddychania. Był to
pierwszy przypadek przeszczepu
wątroby w Afryce. (PAP)

17 nowych filmów fabularnych

Na co pójdziemy do kina we wrześniu?

Wrzesień — początek nowego sezonu filmowego — stoi pod
znakiem interesujących premier w naszych kinach. Łącznie
wejdzie w przyszłym miesiącu na ekrany 17 nowych filmów
fabularnych.

Produkcje rodzimą reprezen-
tują 3 pozycje. Pierwsza — to
„Ocalenie”, debiut reżyserski
w filmie pełnometrażowym
Edwarda Zebrowskiego. Akcja
utworu rozgrywa się w szpi-
talu, a rolę bohatera gra Zbigniew
Zapaszewicz jako młody
naukowiec, zagrożony śmiercią
na chorobę; występuje również
Maja Komorowska. Autorem
drugiego filmu, „Szklana ku-
la”, którego akcja rozgrywa się
w środowisku młodzieży, jest
Stanisław Różewicz. Trzeci ty-
tuł — to „Obcy wstęp wbro-
niony” reż. Krzysztofa Gra-
dowskiego — dwuczęściowy
film dokumentalny, penetru-
jący zjawiska i ludzi z margi-
nesu społecznego.

Miłośnicy gigantów history-
cznych będą mogli wybrać się
na zrealizowany we Włoszech
przez reżysera Sergieja Bon-
darczuka film „Waterloo”, re-
konstruujący ostatnie dni wia-
dzy Napoleona i przebieg sły-
nej bitwy. W roli cesarza wy-
stępuje Rod Steiger.

Interesującą pozycją jest
film francuski reż. Francois
Truffaut „Dzikie dziecko”, o-
party na pamiętnikach leka-
rza, który opiekował się chłop-
cem, żyjącym w warunkach
primitywnych, a schwytanym w
lasach środkowej Francji w
osiemnastym wieku.

Inny film francuski, to gło-
sny utwór Jean - Luc Godarda
„Dwie lub trzy rzeczy, które
wiem o niej” z Mariną Vla-
dy — studium psychologiczne
i społeczne obyczajowości mło-
dej mieszkanki Paryża.

Aż trzy filmy reprezentują
we wrześniowym repertuarze
kinematografii bułgarskiej. Są
to „Zandarm z gór” reż. Grisy
Ostrowskiego, „Winowajca po-
trzebny od zaraz” reż. Borisła-
wa Szarljewa i „Gniewna po-
dróż” reż. Nikoły Korabowa. Z
twórczości czeskosłowackiej o-
bejrzymy stylowo zrealizowa-
ny dramat z przełomu XIX i
XX w. — „Lampy naftowe”
reż. Juraja Herza oraz kome-
die satyryczną „Czym mogę
służyć” Petera Solana; z jugo-
słowiańskiej — dramat spo-
łeczny „Kajdanki” reż. Krsto
Fapicia.

Budowę piramidy Cheopsa
będziemy mogli obejrzeć w
widowskim filmie Howarda
Hawksa „Ziemia faraonów”.
Anthony Quinn jest wyko-
nawcą głównej roli w filmie
Carola Reeda „Ostatni wojow-
nik”. W tych większych mia-
stach, w których nie odbyła się
jeszcze premiera „Love Story”
reż. Arthura Hillera — film
ten wejdzie na ekrany we
wrześniu. Kina dysponujące a-
paraturą 70 mm. wyświetlać
będą film radziecki reż. Sier-

Przemysł lekki w ofensywie

Dokończenie ze str. 1

cyjnych znajdujących się w
sklepach potwierdza fakt, że
dziewiarstwo dostarcza niemal
pełnego kompletu ubioru, po-
czawszy od bielizny, aż po
piaseczkę, a — w najbliższym
czasie — także i garnitury mę-
skie, które będzie się szyło z
krempliny. Ten modny i poszu-
kiwany produkt, dostarczany
już przez nowy kombinat tek-
stylny-odzieżowy w Teofilo-
wie, spowoduje, że w ubiorze
naszym zajądą diametralne
zmiany. W 1975 r. będzie się
bawili wytwarzać około 12
mln metrów krempliny, i prze-
rabiać ją na wszelką konfek-
cję. Dziewiarstwo wkracza tak-
że do produkcji dywanów,
chodników, pokryć na meble,
futer itp.

Włókiennictwo — tradycy-
na baza surowcowa dla prze-
mysłu odzieżowego — ma też
program unowocześnienia, któ-
ry dotyczy przede wszystkim
uszlachetniania tkanin za po-
mocą różnych rodzajów wykoń-
czenia, nadających mieszan-
kom z dodatkiem włókien syn-
tetycznych walory niemające,
odporność na brud, miękkość,
niekurczliwość itp. W 1970 r.
stosowano takie wykończenie
przy produkcji 34,4 proc. tkanin
— w 1975 r. szlachetne
apretury uzyska 61 proc. tkanin
tj. 811 mln metrów. W pro-
dukcji obuwia natomiast obok
ogólnego wzrostu i większego
udziału skór o nowych, mod-
nych rodzajach wykończenia,
rozwiązać się będzie także wy-
rób obuwia ze skór syntetycz-
nych.

Przedsiewzięcia te mają na
celu podwyższenie ogólnego
standartu jakości wyrobów. W
parze z nimi iść jednak musi
postęp we wzornictwie i dosto-
sowanie numeracji modeli, ko-
lorystyki itp. — do potrzeb lud-
ności. Spore zmiany w tej
dziedzinie już są widoczne, ale
produkcji mają jeszcze wiele
do zrobienia. Abyśmy mogli
ubierać się zgodnie z własnym
gustem, funkcjonalnie i ele-
gancko. (PAP)

Decydują ludzkie postawy

Rozmowa z sekretarzem KW PZPR

w Poznaniu — Tadeuszem Grabskim

Intensyfikacji wszechstronnych działań na rzecz poprawy bhp poświęcono została, rozpoczęta 28 czerwca br., kampania publicystyczno-dyskusyjna „GŁOSU” p.n. „PRACA BEZPIECZNA — PRACA WYDAJNA”. Po serii artykułów i wypowiedziach czytelników kampanię tę kończymy rozmową z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — Tadeuszem Grabskim, którego poprosiliśmy o garść uogólniających refleksji.

— Na wstępie warto chyba przypomnieć wysoką rangę bhp w naszym ustroju, rangę wynikającą z troski o człowieka pracy...

— Rzeczywiście wśród wielu motywów zainteresowania partii i organów władzy państwowej poprawą stanu bhp — troska o człowieka, o jego życie i zdrowie, o zapewnienie mu właściwych warunków wykonywania zawodu — ma najwyższą rangę. Wynika to bezpośrednio z celu naszego ustroju społeczno-politycznego, z humanistycznych treści socjalizmu.

Dlatego też w uchwałach partyjnych np. VI Zjazdu czy w Programie Działania Wielkopolskiej Organizacji Partyjnej na lata 1971—72 przyjętym w marcu 1971 roku na XII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej — uznano poprawę bhp za jeden z najważniejszych celów rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i naszego regionu. Nie może być inaczej skoro wypadki i choroby zawodowe to przecież z reguły cierpienie, nierzadko kalectwo lub nawet śmierć, a więc dramaty i tragedie, niejednokrotnie rodzinne.

Oczywiście poprawianie stanu bhp ma nie tylko aspekt humanistyczny, ale również społeczno-ekonomiczny. Parafrazując nazwę kampanii „Głosu” powiem, że tylko praca bezpieczna może być pracą w pełni wydajną społecznie. Łatwo to sobie uświadomić zestawiając dochód narodowy z wielkimi nakładami na odszkodowania powypadkowe, renty inwalidzkie i zasiłki chorobowe oraz pamiętając, że niemal każdy wypadek powoduje straty materialne w postaci przerw w produkcji, uszkodzenia narzędzi i maszyn itp.

— W kampanii „Praca bezpieczna — praca wydajna” stwierdziliśmy, że stan bhp zależy od wielu czynników m. in. od organizacji pracy, jakości maszyn i urządzeń, przepisów prawnych, a zwłaszcza od po-

staw zarówno przełożonych jak i podwładnych. Która z tych dziedzin — zdaniem Towarzysza Sekretarza — szczególnie wymaga poprawy?

— Sądzę, że kluczowym problemem jest właściwe ukształtowanie postaw podwładnych i przełożonych, wpajanie im poczucia pełnej odpowiedzialności za przestrzeganie zasad bhp. Statystyki wskazują bowiem, że głównymi przyczynami wypadków, obok złej organizacji produkcji, są: naruszenie dyscypliny pracy, wadliwe metody pracy, brak właściwego nadzoru nad nią. Przekładając to na język sytuacji wy-

**PRACA
BEZPIECZNA
PRACA
WYDAJNA!**

obrażmy sobie inżyniera godzącego się na niebezpieczne odstępstwa od reżimu technologicznego; mistrza, który udaje, że nie widzi, kiedy robotnik pracuje na dużej wysokości bez pasów bezpieczeństwa; a także i tego robotnika, który pasa nie zakłada, bo chce się popisać brawurą. I tu trzeba powiedzieć, że właściwie pojmowana dyscyplina pracy wymaga egzekwowania od każdego — od szeregowego pracownika po dyrektora — wszystkich jego obowiązków.

Oczywiście zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na dyscyplinę, samokontrolę, gospodarską zapobiegliwość powinno iść w parze — co zresztą słusznie zaakcentowano w kampanii „Głosu” — z operatywnym wdrażaniem twórczych koncepcji w sferze techniki, organizacji produkcji i zarządzania. Wszystkie te problemy wiążą się bowiem ze sobą bardzo ściśle i wpływają na stan bhp.

— Po VII i VIII Plenum KC PZPR nastąpiła wyraźna zmiana stosunku administracji do sprawy bhp. Trudno jednak mówić o powszechnym traktowaniu produkcji i bhp na zasadzie równości. Z czego to wynika?

— Do tej pory w działaniu tak administracji jak i ruchu zawodowego można dostrzec nieumiejętność integracji spraw produkcyjnych i ochrony pracy. W szczególności administracja przemysłowa w codziennej praktyce często nie uznaje poprawy warunków pracy za podstawową metodę oddziaływania na rzecz wzro-

stu wydajności pracy, na rzecz podnoszenia efektywności gospodarowania. Co więcej: kontrole przeprowadzane w zakładach pracy nadal ujawniają tolerowanie rażących zaniedbań w zakresie bhp i ochrony przeciwpożarowej. Dobrze się stało, że sporo właśnie tego typu zjawisk napiętnowaliście w waszej kampanii podkreślając, że ład i porządek to nieodzowne warunki bezpiecznej pracy.

Przedstawiony stan rzeczy — dezintegracja spraw produkcji i bhp oraz zaniedbania w tej ostatniej dziedzinie — w dużym stopniu obciąża różne ogniska administracji, nie wyłączając resortów i zjednoczeń, hołdujące zakorzenionym nawykom złego stylu pracy, nieuzasadnionej tolerancji, formalizmu, bezduszości, opieszałości reagowania na nieprawidłowości w myśl zasady „jakoś to będzie” i „byle do jutra”.

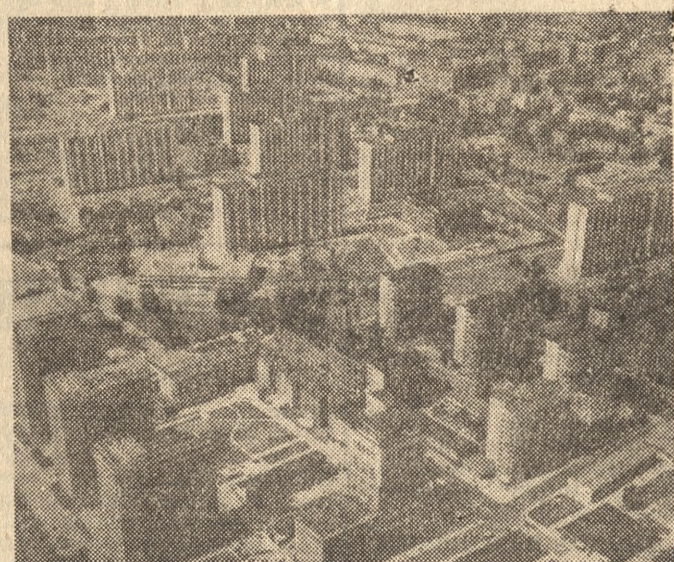
— Czy w przemyśle powstają warunki do pełnego rozliczenia administracji z jej dokonania na rzecz bhp? Czy dysponuje ona kadrą, która potrafi sprostać zadaniom niejako poszerzonym o sprawy socjalno-bytowe i ochrony pracy?

— Kadra zarówno średniego jak i wyższego dozoru technicznego w przemyśle dysponuje wiedzą ogólnozawodową i zna specyfikę branży, w któ-

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ LUCZAK

Nowa Warszawa



Na zdjęciu: osiedle „Ża Żela zna Brama” z lotu ptaka widziane od strony ul. Marszałkowskiej.

CAF — Matuszewski

50 rocznica powstania Związku Polaków w Niemczech

W OBRONIE POLSKOŚCI

Powstanie odrodzonego państwa polskiego po I wojnie światowej oraz nadzieje, jakie Polacy zabioru pruskiego żył w związku z odzyskaniem niepodległości, były momentem przełomowym w rozwoju ruchu polskiego w państwie niemieckim. Dotychczasowe doświadczenia organizacji polskich opierały się bowiem na pracy dla zachowania odrębności narodowej, przy czym cel — odzyskanie niepodległości, który dotychczas mglisł i jako odległa wizja był zarysowany w założeniach ideowych ruchu polskiego, stał się programem konkretnym, wymagającym natychmiastowego działania. Kilka tygodni po zawieszeniu broni okazało się jednak, że droga do niepodległości będzie daleka i trudna. Mimo Powstania Wielkopolskiego, w wyniku którego część Księstwa Poznańskiego została przywrócona polskiemu, optywizm, reprezentowany przy ocenie perspektyw postulatów polskich na konferencji warszawskiej, nie spełnił się. Także i plebiscyty przeprowadzone na mocy decyzji paryskiej konferencji pokojowej na Warmii, Mazurach i Powiślu oraz na Górnym Śląsku nie przyniosły takich rozstrzygnięć, jakich oczekiwali Polacy.

W drugiej połowie 1919 roku została również zerwana polityczna współpraca polskich społeczności regionalnych w Niemczech, a kształtowanie się granicy polsko-niemieckiej, przebieg plebiscytów, powsta-

ślaskich oraz opcja i reemigracja utrwaliły samodzielność organizacyjną poszczególnych skupisk polskich. Poza tym powstające państwo polskie nie okazywało większego zainteresowania losem ludności polskiej po drugiej stronie kordonu granicznego. W tej sytuacji wśród Polaków w Niemczech rozdziło się uczucie osamotnienia, a wobec klęski planów szybkiego przyłączenia ziem etnicznie polskich do Macierzy, w poczuciu bezsilności, uległa rozwarstwieniu postawa ludności polskiej w Niemczech. Część podejmowała decyzję o przeniesieniu się do Polski, inni przyjmowali pozycję wyczekiwania, inni wreszcie w imię obrony polskiego stanu posiadania, przystępowali do działania. Tym ostatnim ośrodkom wychodzącym z pomocą przyszli rodacy z Prus Wschodnich, którzy w niespełna pięć miesięcy po klęsce plebiscytowej, potrafili wypracować program ruchu polskiego i przystąpić do jego realizacji, dając tym samym wyraz wysokiej dojrzałości narodowej. W listopadzie 1920 roku w Olsztynie został utworzony Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Tak więc doświadczenia dotychczasowej działalności Komitetu Narodowego Polaków po prawym brzegu Łaby z siedzibą w Berlinie oraz Komitetu Wykonawczego Polaków w Prusach Wschodnich, wykazywały możliwość systematycznej działalności dla obrony polskich praw narodowych w warunkach Republiki Weimarskiej. Program oparty na takim rachunku posiadał jednak początkowo wielu przeciwników. Dopiero w połowie 1922 roku stało się możliwe jego zrealizowanie. Należy jednak podkreślić, że chociaż projekt utworzenia Związku Polaków w Niemczech opierał się przede wszystkim na doświadczeniach i wzorach wschodniopruskich, to głównymi jego sformułowaniami stał się przede wszystkim Polacy z organizacji berlińskich, przejmując w swe ręce wszystkie prace przygotowawcze i to nie tylko z racji miejsca zamieszkania w stolicy państwa niemieckiego.

W wyniku wielu przygotowań, w dniu 27 sierpnia 1922 roku doszło w Berlinie, w sali położonej przy Holzmarktstrasse 10, do utworzenia Związku, a pierwsze walne zebranie, na którym zatwierdzono ostateczny program i programowe oraz wybór władz, przeprowadzone zostało 3 grudnia tegoż roku. Rozpoczął się nowy okres w dziejach ruchu polskiego w państwie niemieckim.

Na ukształtowanie się podstaw ideowych Związku Polaków w sposób zasadniczy wywarły wpływ sformułowania propozycji statutowych Jana Baczewskiego, który na kilka

dni przed powstaniem Związku pisał: „Związek Polaków w Niemczech jest zrzeszeniem wszystkich Polaków zamieszkujących w obrębie Rzeszy niemieckiej, ma na celu obronę interesów polskiej mniejszości narodowej w Niemczech i stara się będzie o podniesienie oświaty narodowej w ramach dozwolonych konstytucyj Rzeszy niemieckiej i na podstawie zapewnienia Ligi Narodów...”

Powstanie Związku, którego prezesem został Stanisław Siemakowski z Waplewa na Powiślu, oznaczało zatem utworzenie zwartej konstrukcji organizacyjnej i ideowej, obejmującej wszystkie dziedziny życia publicznego ludności polskiej. Deklarował się on jako organizacja naczelna, ale dopuszczała istnienie różnorodnych organizacji polskich o charakterze specjalistycznym: kulturalnych, oświatowych, sportowych, młodzieżowych, zawodowych, wyznaniowych i innych.

Powstanie organizacji miało wielorakie znaczenie. Przede wszystkim wywarło wpływ na zaktywizowanie wszystkich innych organizacji polskich, utrudniało nacjonalistom niemieckim prowadzenie otwartej walki z ruchem polskim, a także umożliwilo kształtowanie się nowych więzi ludności polskiej w Niemczech, opartych na wspólnocie świadomości celów narodowych.

Niezwykle ożywiona i wielopłaszczyznowa (własne wydawnictwa, szeroki ruch młodzieżowy, polskie szkolnictwo) działalność Związku spotykała się jednak coraz częściej z niechęcią władz niemieckich oraz ze zdecydowaną wrogością większości partii politycznych, szczególnie zaś partii hitlerowskiej. Wzrost jej siły i znaczenia na początku lat trzydziestych niezmierzenie utrudnił normalną pracę Związku, pogorszył również sytuację Polaków w Rzeszy. Hitlerowie jawnie zapowiadali rozprawienie się z ludnością polską. Posługiwanie się językiem polskim i przyznawanie się do polskości było równoznaczne z narażeniem się na niewybredne szykany, na terror, na bandyckie napady.

W marcu 1933 roku zawieszono wydawanie wielu polskich gazet i czasopism, a hitlerowska decyzja o likwidacji partii politycznych (poza NSDAP) pozbawiła Związek Polaków możliwości jakiegokolwiek działania na niwie politycznej. Ta trudna sytuacja nie uległa też zmianie po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji w dniu 24 stycznia 1934 roku.

Mimo to Związek nie zaprzestał swej działalności. W dalszym ciągu ofiarni działacze narodowi organizowali nowe zebrania, spotkania i wieczory słowa polskiego; podtrzymywali działalność towarzyszących im młodzieżowych. Natomiast ostatnim dużym osiągnięciem organizacyjnym, po-

Dokończenie na str. 4

TADEUSZ BARTKOWIAK

Tydzień temu, przed trzema dniami, wczoraj, dzisiaj znajdują czytelnicy na naszych łamach wieści ze zniwonego frontu. Prasa, nie tylko wielkopolska, donosi, że trwa walka z czasem i deszczem, że alarm zniwowy wciąż jeszcze nie jest i nie może być odwołany. Czytając te wszystkie doniesienia, trudno się oprzeć refleksjom, które nie zawsze mają wydźwięk optymistyczny. Czy każde opóźnienie w żniwach usprawiedliwi można względami obiektywnymi, to znaczy pogodą, na którą tak często powołują się ci, co nie uporali się jeszcze ze sprzętem zboż?

Rolnik wielkopolski, to przysłówkowo dobry gospodarz, troszczący się o jak najlepsze wyniki i na roli, i w hodowli. I to jest fakt nie ulegający wątpliwości. Świadczą o tym wysokie plony, przodujące osiągnięcia hodowlane, a także znaczny dorobek w czynach społecznych. O wielkopolskich rolnikach mówi się w całym kraju jako o tych, którzy mogą służyć za wzór do naśladowania. Tym bardziej więc sprzeciw muszą budzić przykłady zgoła odwrotne. Są one stosunkowo nieliczne, ale są i przez fakt swego istnienia — tworzą zjawisko. Jeżeli się mówi w Wielkopolsce o paru procentach nieskoszonych

Nawet słońce im przeszkadza

parunastu procentach nieskoszonych zboż, to obciąża to przede wszystkim gospodarzy, których postawa daleko odstaje od wzoru godnego naśladowania. To nie zła pogoda jest głównym winowajcą nieskoszonych i niesprzątniętych zboż, lecz złe gospodarzenie, a często i wygodnictwo lub zupełne odczytanie lekceważenie podstawowych obowiązków.

Znany jest przykład właścicieli ponad 3-hektarowego gospodarstwa, która złożyła na piśmie zamówienie skoszenia, wymielenia i zmagazynowania jej zboża, a sama wyjechała na wczas nad morze (bo jest „światem pracy”, bo jej się wypoczynek też należy). Kiedy wróciła i się okazało, że jej zlecenie nie jest wykonane, oburzona napisała skargę do najwyższych władz partyjnych. Czy takie postępowanie nie jest z jednej strony karygodnym zaniedbywaniem własnych obowiązków, a z drugiej — wprost bezczelnością?

Drugi przykład. W jednym z wschodnich powiatów naszego województwa, agronom w czasie wizytowania pól zauważył niekiedy paruhektarowy łan zboża. Właściciel ponie-

dział, że czeka na kombajn. Na zwróconą uwagę, że można sprzątać nie tylko kombajnem, odpowiedział: „Jeżeli pan uważa, że moje zboże trzeba już skosić i jeżeli panu na tym tak bardzo zależy, to proszę bardzo — niech pan bierze kosę i kosi!” Syn tego rolnika zarobkuje prywatnie, i to widocznie nieźle, skoro odcu nie spieszy się z zebraniem zboża z pola. Nie zależy mu na tym, ile zbierze i czy z tytułu opóźnienia poniesie straty. Moim zdaniem taki człowiek nie powinien być rolnikiem.

Jakże wymowne są te przykłady, jakże jednoznacznie niepokojące i jak oczywiste godzące nie tylko w dobre imię wielkopolskich rolników! Tym dwojgu rolnikom zupełnie jednoznacznie nie zależy na osiągnięciu jak najwyższych plonów i jak największych dochodów, bo przecież te dwie sprawy są z sobą nierozdzielnie związane. Ale jest jeszcze coś, co skłania nas do podkreślenia społecznej wymowy takich zjawisk. Nie po to cały kraj wylazi ze skór, by we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki osiągnąć jak najlepsze wy-

niki. Nie po to partia, rząd, terenowe organy władzy i w ogóle wszyscy dobrzy obywatele dokładają wszelkich starań, by żniwa wypadły jak najsprawniej i byśmy mieli jak najwyższe plony, żeby tacy ludzie jak nasi negatywni bohaterowie i im podobni, bimbalibabie na wszystko. Wprawdzie to są ich pola i ich zboże, ale takie postępowanie godzi w interes społeczny, w interes socjalistycznego państwa. Mnie mieszcuchowi wcale nie jest, i nie może być obojętne, czy rolnik sprzątnie ze swego pola kilkadziesiąt kwintali zboża czy też pozwoli temu zbożu zgnieć. Tak samo jak nie jest obojętne, czy w Cegielskim wyprodukują więcej wagonów czy mniej, a w Zbąszczyńskim więcej koszuł czy mniej. Nie jest obojętne dlatego, że większa produkcja, a szczególnie ta na rynek, dla ludzi, to realna możliwość wyższych zarobków. Takie już jest prawo ekonomiczne, że wówczas lepiej można zarabiać i lepiej żyć, gdy się więcej produkuje. Także na wsi.

W wielu krajach zachodniej Europy przejawy opieszałości w sprzątaniu zboża karze się bezwzględ-

nie wysoką grzywną, tak wysoką, że żadnemu rolnikowi, nawet gdyby chciał być złym gospodarzem, taka postawa się po prostu nie opłaca. Nie wiem, czy i u nas w uzasadnionych przypadkach nie opłacałoby się sięgnąć po „bodźce” w postaci kar dla tych wszystkich, którzy na przykład z małymi łanami czekają na kombajn, jakby nie mogli już posłużyć się oferowanymi im kosiarkami. Nasze nowe „Bizony” rzeczywiście spisują się rewelacyjnie. Są to niemal najlepsze kombajny tej klasy w Europie, ale przecież kombajny to nie maszyna na kilkadziesiąt arów, jakby tego chcieli niektórzy wygodni rolnicy!

Dobrze, że już skończyliśmy z poganianiem rolników do jak najszybszego odstawiania zboż do punktów skupu. Było to z punktu widzenia ekonomicznego dysponowania czasem rolnika niestudnia, a nawet szkodliwe. Odrywało bowiem nieraz ludzi od pil-

nych prac polowych w gorącym okresie żniwnym. Nikt już rolników nie poganiał, pozostawiając im czas na żniwa. Niestety, są jednostki, które tego czasu nie potrafią lub nie chcą właściwie wykorzystać. To przede wszystkim oni sprawiają, że w wielu jeszcze powiatach nie można zameldować o całkowitym zakończeniu żniw. To oni sprawiają, że tu i ówdzie zboż grozi zepsuciu lub w najlepszym razie — zmniejszeniu wartości. Nie tolerowałbym takiego marnotrawstwa zarówno z punktu widzenia interesów prywatnych jak i interesów społecznych. Nie tolerowałbym też nieudolności organizacyjnej tych jednostek, które nie dość sprawnie, a niekiedy wręcz ślamazarnie to rolnictwo obsługują. A jeśli i dźduż próbują jeszcze swe zaniedbania i nieudolność ukryć pod płaszczykiem czynników obiektywnych Pogoda nawaliła — i koniec. Sąsiadom zza między pogoda niby sprzyjała, a im — ani trochę. Nierobom, bałaganiarzom i cwaniakom — nawet słońce w czasie żniw przeszkadza.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Decydują ludzkie postawy

Dokończenie ze str. 3

rej pracuje. Sądzą więc, że organizatorów produkcji stać na spowodowanie efektywnej poprawy stanu bhp. Rzecz w tym, by tę problematykę traktowali priorytetowo na co dzień, a nie od czasu do czasu; by działali systematycznie i konsekwentnie, a nie akcyjnie i chaotycznie. Dlatego też system rozliczania z dokonanych na rzecz bhp powinien polegać na kompleksowej ocenie dotyczącej trwałego usuwania zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników. Premiować należy bowiem działalność racjonalną, dalekosiężną czy profilaktykę. Z tych przyczyn przyjęte np. w regulaminach współzawodnictwa międzyzakładowego kryteria oceny stanu bhp (liczba i rodzaj wypadków przy pracy) nie mogą być uznane za wystarczające bodźce do trwałej poprawy warunków pracy.

— W miarę rozwoju przemysłu następuje wzrost zagrożenia. Potrzebny jest więc długofalowy program poprawy warunków pracy. A może należałoby go skoordynować z działaniami na rzecz ochrony naturalnego środowiska człowieka?

— Jest koncepcja długofalowego działania w omawianej tu dziedzinie w postaci pięcioletnich (np. zakładowych, bran-

żowych, regionalnych) programów poprawy warunków pracy. Programy te ujmują wiele istotnych zamierzeń, również takich, które wynikają z wieloletnich zaniedbań, a nie mogą być zrealizowane przez same zakłady. Chodzi m.in. o klimatyzację i wentylację. Program produkcji odpowiedzialnych urzędów zabezpieczających został opracowany wspólnie przez rząd i CRZZ. Dodać warto, że w niektórych branżach (górnictwo, chemia) problemy bhp ujęto w planie postępu technicznego.

Najważniejszym zadaniem jest teraz realizacja programów. Szerokie możliwości pilnowania tej realizacji mają organy ruchu zawodowego i całe zakłady. Wystarczy wymienić taką instytucjonalną formę działania jak społeczny przegląd warunków pracy, który powinien być czułym sejsmografem sygnalizującym potrzeby i sposób ich zaspokajania.

Interesująca i słuszna w moim przekonaniu jest myśl skoordynowania działań na rzecz ochrony: pracy i naturalnego środowiska człowieka. Może to bowiem zapewniać kompleksową ochronę zdrowia ludzi pracy — w miejscu zatrudnienia, zamieszkania, w poczynku. Trudno się przecie-

godzić z taką sytuacją, że zakład, który przy pomocy odpowiednich urządzeń usiłuje poprawić mikroklimat w hali produkcyjnej, by zapobiec chorobom zawodowym pracowników, bez skrupułów wyciewa i spalinami zanieczyszcza całą okolicę szkodząc zdrowiu tych samych swoich pracowników jeśli nieopodal mieszka.

— Jak Towarzysz Sekretarz ocenia takie kampanie prasowe jak „Praca bezpieczna — pracą wydajną”; jakich efektów można się po nich spodziewać?

— Pragnę podziękować kierownictwu redakcji i Wam osobiście za podjęcie i wnikiwe omówienie tak bardzo ważnej społecznie problematyki. Wysoko oceniając tę inicjatywę, uważam jednocześnie, że spełni ona swój cel: przyczyni się do lepszego zrozumienia konieczności intensyfikacji działań na rzecz bhp. Gorąco zachęcam do częstego omawiania tej sprawy. Wymaga tego jej ranga i złożoność oraz fakt, że kształtowanie postaw ludzkich, od których tak wiele zależy, zresztą nie tylko w bhp, to kwestia długotrwałego oddziaływania ideowo-wychowawczego.

Rozmawiał:

MICHAŁ LUCZAK

Drukuje się obecnie wiersze, i wydaje tomiki poetyckie dużo więcej niż kiedykolwiek przedtem. Czytelnik, przytłoczony ich liczbą, tym łatwiej godzi się na jawność poetyckich produkcji. Sądzi, że można, że do bezprowiznej przeszłości należałyby, kiedy to z poezją bywało zupełnie inaczej.

Nie, wcale nie muszą należeć do przeszłości. Dowiódł tego Stanisław Barańczak swym drugim już, wydanym niedawno tomikiem wierszy „Dziennik poranny”. Sądzą, że na tle tego, co się w dzisiejszej młodej poezji dzieje, ten ten jest niewątpliwie dużej miary wydarzeniem literackim. Barańczak, 26-letni autor z poznańskiego środowiska, rok temu wydał zbiór prac krytycznych „Nieufni i zadufani” — będący rozrachunkiem ze swymi rówieśnikami. „Dziennik poranny” to poetycka realizacja zawartych tam idei.

Cóż to za idee? Nie uciekać

KSIAŻKA

Całym sercem

przed światem, przed jego najtrudniejszymi i aktualnymi problemami w estetyzmie, w sielankowej mitologii, w stereotypach. Mówi, jak pisze Barańczak, „jednym tchem” (to zresztą tytuł jednego z wierszy, a także jego tomiku wydanego jako suplement do czasopisma „Orientacja”) o tym, co w świecie najbardziej prawdziwe i najboleśniejsze. Przywrócić poezji rangę uczestniczki życia społecznego. Być, jak powiada w wierszu pod tym tytułem, „całym sercem”, „całym mózgiem po stronie stron zapisanych”. Żądać od poezji najwięcej: prawdy o świecie, współodpowiedzialności za świat.

Wpływ tych idei wyraźnie

zaznaczył się w ewolucji języka poetyckiego Barańczaka. W „Korekcie twarzy” (tomik z roku 1968) przemawiał on w sposób wyszukany, niekiedy enigmatyczny. Teraz zaś mówi wprost, z pasją, nie unikając brutalnie potocznych słów i zwrotów.

Tak jest choćby w wierszu „Wyciągnięliście właściwe wnioski z wydarzeń”. Wiersz jest pamfletem głównie na rówieśników — pisarzy, których „pióra są nawet bardziej niż dotąd wieczne”, mimo doświadczeń historii, których pióra przed tą historią uciekają w iluzję wieczności. Z kolei pamfletem na drobniomieszczackie, oportunistyczne postawy jest choćby wiersz „Ci, którzy jedzą grzanki, będą jeść suchary”. Jest ten wiersz groźnym ostrzeżeniem przed oportunistami: „ci, którzy biją ciosem, będą bić w twarz”.

MARCIN BAJEROWICZ

*) Stanisław Barańczak — „Dziennik poranny”; Wydawnictwo Poznańskie, 1972; opracował graficznie Wojciech Freudenreich; str. 82, (tom zawiera też przekłady autora).

SPRAWA, KTÓRA INTERESUJE NAS WSZYSTKICH zajmuje się na swych łamach „Życie Gospodarcze”, drukując rozmowę Zbigniewa Wyczesanego z ministrem łączności doc. dr Edwardem Kowalczykiem. W wywiadzie zatytułowanym „Poczta na drodze do nowoczesności” minister ustosunkowuje się do szeregu problemów zawartych w pytaniach dziennikarza.

Po obszernym wstępie poświęcającym charakter pracy resortu łączności i różnorodności usług świadczonych przez Poczta ludności, minister E. Kowalczyk przytacza szereg przykładów podkreślających wysiłki resortu dla podniesienia estetyki samych placówek pocztowych, kultury obsługi klientów, a także ilustruje przewidywany wzrost zakresu usług jakie pocztą się zajmuje.

„Ogółem pocztą wykonuje — stwierdza minister — 69 różnych rodzajów usług, w tym 30 w zakresie obrotu pieniężnego. (...) W stosunku do roku 1970 dynamika wzrostu usług pocztowych wyniosła 1971 r. 5,5 proc., w tym usług typu bankowego 7,2 proc. Globalne obroty kasowe pocztą wzrosły o 12,5 proc. (...) W przeliczeniu na statystycznego mieszkańca kraju założona wartość usług łączności na rzecz ludności zwiększyła się z ok. 81 zł w 1970 r. do ok. 111 zł w 1975 r. i do ok. 181 zł w 1980 roku, czyli o ponad 150 procent”.

Na pytania zarzucające pocztę niezbyt sprawne funkcjonowanie placówek pocztowych, a także przestarzały system obsługi, minister E. Kowalczyk odpowiada m. in.:

„Obserwowana wysoka dynamika wzrostu potrzeb zmusza do wysiłków w zakresie zastosowania nowej technologii pracy i nowej techniki. W związku z tym realizowane są następujące kierunki działań: analiza prowadzona przy udziale naukowców-organizatorów i praktyków całej organizacji, a w tym i aparatu zarządzania resortu, w celu pozbycia się reliktów XIX-wiecznego jeszcze często ukladu przepisów, regulaminów, obowiązków dokumentacji itp., zmechanizowanie prac przeładunkowych na dworcach pocztowych, których jest w kraju 84, a w tym 4 duże we Wrocławiu, Poznaniu, Warszawie, Łodzi i Krakowie, które trzeba zbudować i kompleksowo zmechanizować, (...) zmechanizowanie prac w okienkach pocztowych, uzbrojenie ich w automaty i maszyny do liczenia, których brak oceniany jest obecnie na około 7 tys. sztuk. (...) Dążymy do szerokiego rozwoju automatyzacji w urzędach pocztowych. (...) W dzielnicach mieszka-

niowych oraz na peryferiach miast planuje się i realizuje rozwój sieci placówek nadawczych”.

Minister E. Kowalczyk, po ustosunkowaniu się także do pytań dotyczących zamiarów resortu w zakresie usprawnienia obiegu przesyłek pocztowych krajowych jak i zagranicznych oraz problemu skarg i reklamacji, konkluduje:

„Na pewno poza tym rejestrem znajduje się jeszcze wiele faktów niezadowolającej pracy pocztowej i łączności. Będziemy te fakty tropić i usuwać. Jednocześnie intensywnie będziemy wprowadzać nowe, naukowe metody organizacji pracy”.

„ZA CO PŁACI SIĘ STYPENDIA?” zastanawia się na łamach „Kultury” — Jerzy Szejnoch. Stwierdza on we wstępie, że ci którzy zdają egzaminy na bardzo dobrze i dobrze stanowią w naszych uczelniach zaledwie 10 procent. Tyle samo bywa stu-



dentów bardzo słabych, którzy wcześniej czy później odpadają.

„Ton natomiast każdej uczelni — pisze autor — nadają studenci przez różniące przeciętnie, najczęściej przez ciętnością z wyboru, mierni, bez ambicji, a właściwie powodujący się jedną jedyną ambicją: otrzymać dyplom, państwowy”, czyli operując gwarą studencką, po prostu trójkę, warunek kontynuacji studiów.

I dalej: „Przyczyn tego stanu rzeczy jest bardzo wiele i szukać by ich należało także poza środowiskiem akademickim, w ogólnych mechanizmach naszego życia społeczno-gospodarczego, również w tym wszystkim co określamy jako politykę zatrudnienia i oceny kadr. Student nie jest przecież tak zupełnie wolny z życia, ma oczy i uszy otwarte. Wie doskonale, że później w pracy nikt mu do dyplomu nie zajrzy, o oceny nie zapyta. Czasem, być może, liczy na zapobiegliwego tatusia”.

Jest zatem, prócz innych zabiegów, skuteczną dźwignią by obecny stan zmienić, m. in. system przydzielania stypendiów, na które państwo wydaje rocznie niebagatelną kwotę ponad 1 mld złotych.

„Ale czy ta pomoc — zapytuje Szejnoch — a myślę głównie o stypendium pieniężnym, ma być jedynie świadczeniem społecznym, czy też powinna spełniać także i

inne funkcje? Nawet przy opraco-

waniu ostatniej, z 1969 roku, reformy systemu stypendialnego, wspomniano, mimo zapowiedzi, że stypendium może a chyba także powinno, spełniać funkcje wychowawcze. Być nagrodą za dobrą naukę i bodźcem do niej”.

Rozszerzając w dalszej części artykułu tę myśl autor pisze:

„Należałoby postuluować wprowadzenie w nasz szkolnictwie wyższym dwóch form stypendiów — socjalnego i premii. Stypendium socjalne: przyznawane byłoby w oparciu o wyliczenie kryteria materialne oraz ideowo-moralne i powinno zapewnić minimum utrzymania. (...) Natomiast począwszy od II semestru I roku studiów, student winni mieć prawo uzyskania premii wypłacanej łącznie ze stypendium socjalnym”.

Obszerny wywód motywujący przytoczony wyżej wniosek autor podsumowuje:

„Obecny system rozdziału pomocy materialnej dla studiujących trochę się przeżył i domaga się korekty. Uwaga ta dotyczy także stypendiów fundowanych, które coraz wyraźniej przestają spełniać funkcje im przeznaczone. Wydaje się, że zaczęła dewiować ewentualnych korekt obecnego systemu stypendialnego będzie, iż stypendium zabezpiecza warunki studiów młodzieży niezamożnej, ale także przyczynia się do podnoszenia wyników nauczania i sprawności studiów”.

DWUTYGODNIK „RUCH MŁODZIEŻY” drukuje artykuł pt. „Pro Sinfonica” — Ruch młodych miłośników muzyki”.

Rzecz o tymże ruchu pod egidą poznańskiej Filharmonii. W publikacji tej jeden z autorów — Bohdan Pocięty stwierdza m. in.:

„Zdumiewają osiągnięcia „Pro Sinfonica”. Jest w tym ruchu coś porażającego konstruktywnego. Jest tu — u podstaw i w rdzeniu samym — istotny pierwiastek humanitas. Bo równocześnie ruch ten każe myśleć o starych źródłach, o pięknych i rozległych tradycjach „wychowywania przez muzykę”. Tradycjach sięgających paidei, czyli owej nieprześcignionej po dziś dzień koncepcji harmonijnego i rozumnego kształtowania duszy i ciała ludzkiego u starożytnych Greków. (...) A dalej w średniowieczu, w pismach najwłaściwszym myślicieli — ileż uwag o uszlachetnianiu (a więc do brym) działaniu muzyki na człowieka. (...) I ta myśl o muzyce-dobroczyni, o muzyce uszlachetniającej charakter, ta myśl-intencja etyczna przewija się skośno różne systemy estetyczne, skośno całą muzyczną twórczość, aż po dziś dzień. Ta myśl właśnie dzisiaj kulminuje w poznańskim ruchu „Pro Sinfonica”.

LEKTOR

W OBRONIE POLSKOŚCI

Dokończenie ze str. 3

litycznym i propagandowym ZPwN przed wybuchem II wojny światowej, było zwołanie Kongresu Polaków w Niemczech w marcu 1938 roku, który stał się manifestacją polskości ziem Opolszczyzny, Prus Wschodnich, Warmii i Mazur. W ostatnich tygodniach przed wybuchem wojny, każdy dzień przynosił Związkowi nowe cięsy. Zamykano polskie szkoły, likwidowano towarzystwa i filie związkowe, zajmowano się

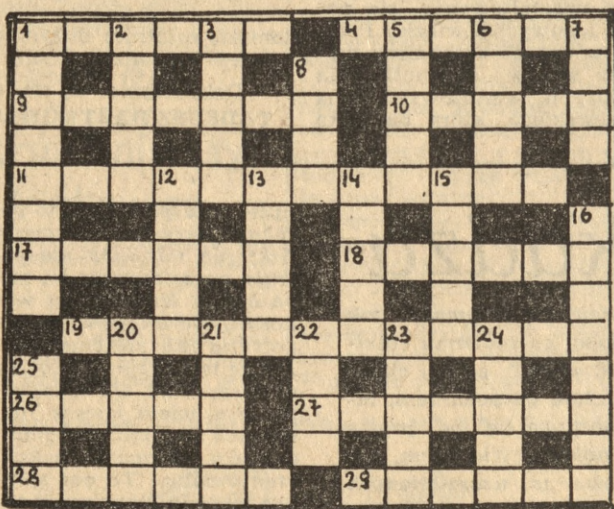
dzioby zarządów Związku, aresztowano działaczy. Działalność organizacji powoli zamierała; wreszcie dekret z 4 września 1939 roku zabronił jakiegokolwiek pracy wszystkim polskim związkom i stowarzyszeniom.

Siedemnaście lat, aresztowania, ofiarna, prowadzona w trudnych warunkach, bez bliskich perspektyw na uzyskanie zwycięstwa, była jedną z zasadniczych przyczyn które zdecydowały o tym, że niemieckie plany zlikwidowania odręb-

ności narodowej Polaków w Niemczech nie zostały zrealizowane. Jednocześnie działalność Związku, który jednoczył w swych szeregach przeważnie robotników i chłopów przyczyniła się do podtrzymania polskości odwiecznych ziem państwowych Opolszczyzny i Pomorza, Warmii i Mazur. Z jego szeregów wyrósł również cała plejada ofiarnych i oddanych działaczy, którzy swym życiem i pracą manifestowali polskości Ziemi Zachodnich i Północnych oraz podtrzymywali wśród ludności wiarę w ich powrót w granice Macierzy.

TADEUSZ BARTKOWIAK

KRZYŻÓWKA NR 24



Poziomo: 1. działacz polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego, jeden z założycieli SDKPiL, 4. bohater Enidy, 9. czwarty przypadek, 10. na wystawie, 11. księga wszelkich mądrości, 17. kandydat na duchownego, 18. hiszpańska nazwa sil zbrojnych, 19. niszczenie drobnoustrojów w plynach przez podgrzewanie, 26. miasto powiatowe w woj. poznańskim, 27. zakład produkcyjny, 28. węgierski step, 29. Fiedler.

Pionowo: 1. pastylka, 2. chodzą bez butów, 3. hobby, 5. rozpacza matka po stracie dziecka, zamieniona w placzącą skałę, 6. znani włoscy lutnicy, 7. nagły przypływ energii, 8. za firmką, 12. miasto, w którym Niemcy w 1915 r. zastosowali gaz trujący, 13. opera Delibes, 14. projekt, zamierzenia, 15. smetna pieśń ukraińska, 16. kłopoty opresja, 20. na przesyłce, 21. treść słowna wypowiedzi lub utworu, 22. tył statku, 23. jedno z mineralnych źródeł Krynicy, 24. polski piosenkarz, 25. przed niestrzeżonym przejazdem.

Pomiędzy Czytelników, któ-

rzy do dnia 1 września br. nadesła poprawne rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 24.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12 PZU

Poziomo: frytki, sobota, resorpcja, dren, auto, makak, onuca, ugoda, Diana, kłops, „Tosca”, reja, „Aida”, aplikacja, emisja, Adrian.

Pionowo: Fredro, tren, ikona, sepia, baja, Aurora, reputacja, autonomia, Marat, Kulka, dorse, szatan, Apis, ajer.

Hasło: Przewrotny zawsze ubezpieczony.

Bony towarowe ufundowane przez PZU wylosowali:

1. Bon towarowy wartości 250 zł — Andrzej Piasecki — Poznań, ul. Grunwaldzka 15 m. 7.

2. Bon towarowy wartości 150 zł — Ewa Bazyli — Luboń 3, ul. Żabikowska 62 H. m. 6.

3. Bon towarowy wartości 100 zł — Halina Frankowska — Poznań, ul. Marchewskiego 48 m. 6.

Nagrody wysłał PZU.

ANDRZEJ ZEYLAND

WYSPY I SZCZĘŚLIWE

Książę przesunął palcem po nosie — znaczy się skok? Mały wyciągnął szyję z granatowego kołnierza kurtki i objął ich obu za ramiona.

— Skok? To ja z wami!

— Skok — powiedział Heniek. Nad czym się było jeszcze zastanawiać? Jeżeli Anioł zabawia się z Martą, to dlaczego oni mają być gorsi? Jest sobota. Dzisiaj już nikt nie przyjedzie do Nalepówki. W razie czego powie się, że przenocowali u sołtysa.

W połowie drogi dogoniły ich sanie. Książę usiłował schować za siebie worek z ich wieczorowymi strojami. Heniek skulił się odruchowo.

— Ty też?! — zauważył go jednak Anioł i kazał pakować się do sań.

Mały zrobił wdzięczną minę pluszowego misia.

— My tak dla sportu, piechotę, magistrze!

— Wsiadać!

Sołtys poprawił kapelusz na głowie, pokiwał się i zaczął gramolić się do sań — jak proszą, nie można odmawiać.

Marta zagryzła wargi. Miała zaróżowione od wiatru policzki; przysunęła się bliżej Anioła, aby zrobić miejsce na ławce. Chłopcy powskakiwali, gdzie kto mógł, Wiciślak strzyknął śliną i ruszyli dalej.

Heniek stał na płozie tuż za plecami Anioła. Ten obejrzał się z uśmiechem, jak gdyby chciał powiedzieć coś serdecznego. Heniek wstrzymał oddech. Wystarczyłoby chyba jedno krótkie: „przepraszam”. Anioł poklepał go wtedy po ramieniu lub zrzuciłby mu czapkę z głowy i wszystko skończyłoby się na śmiechu, lecz Marta była szybsza. Zauważył jej dłoń

w skórzanej rękawiczce, jak dotyka jego ramienia i Anioł (jakże musiał być czujny i wyczekujący, bo ta dłoń była jak motyl) odwrócił się.

Dopiero we wiosce zainteresował się znowu nimi. — Żeby to, żeby tamto! — wykrzykiwał nad skózaną czapeczką Marty i wyciągnął na pożegnanie rękę do sołtysa. W ostatniej chwili zauważył worek.

— Co to takiego?

Księciu wyciągnął się już tak dość długi nos.

— Narzędzia — rzucił półgłosem Mały i Marta zawołała:

— Autobus!

To ich uratowało. U sołtysa rozstali się z Wiciślakiem. Heniek wziął go na stronę:

— Roboty tu do diabła i z powrotem. Gdyby co, to wiesz, jak masz mówić. Nocujemy tutaj.

I rzeczywiście, nie próżnowali. Sołtys komenderował. Wiedział wszystko, co i jak trzeba, tylko ten cholerny kołowrót w głowie (i syn w mieście — podpowiadał Mały), a było trochę łażenia po drabinach, kucia w murze, cementowania.

— Gdyby pan tak małą zaliczkę...? — Książę zadarł nos. — Ciąg dalszy nastąpi za dwa dni.

— Z płaceniem również — zachichotał szatańsko sołtys, ale dla każdego po dziesiątce.

Książę zamyslił się, przyglądając się podobnie Kościuszki.

— Wobec tego jedziemy do Grodziska nadać totka.

Sołtysowi przeszła natychmiast ochota do śmiechu, a kiedy Mały powiedział o pozostawieniu łachów naciśnął kapelusz na czoło.

— Ja o niczym nie wiem.

Przy podziale spodni wybuchł spór, który z nich wyższy. Heniek twierdził, że co najmniej o półtora centymetra przewyższa wzrostem Księcia. Książę, że jest właśnie na odwrót. O półtora centymetra we włosach, ale nie w nogach. Mały korzystając z zamieszania, zapinał już na sobie granatową kurtkę ze złotymi guzikami. Książę ściągnął mu ją z grzbietu, lecz mimo to żaden z nich nie był zadowolony ze swego wyglądu. Zrezygnowali z autobusu. W środku wsi w tych niemal cyrkowych strojach? To było zbyt ryzykowne. Poza tym szkoda było forsę.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I:
Fala 1322 m, 7.30 W rannych pan-
tollach; 9.05 „Fala 72”; 9.15 Ra-
diowy Magazyn Wojskowy; 10
Dla dzieci młodszych: „Wędrowni-
ki”; 10.20 „Fala 72”; 10.30 „Fakty
i takt”; 11 Transm. z XX Igrzysk
Olimpijskich z Monachium; 11.40
„Anegdota i fakty”; 12.15 Wesoły
autobus; 13.15 Jazz lekki, łatwy i
przyjemny; 13.35 Rumuńskie pieś-
ni i tańce ludowe; 14 Kompozytor
(przyszłego) tygodnia; 14.30 „W
Jezioranach”; 15 Koncert zyczeń;
16.05 Tygodniowy przegląd wyda-
rzeń międzynarodowych; 16.20
Transm. z XX Igrzysk Olimpij-
skich; 18 Komunikaty Totalizato-
ra Sport; 18.05 Radiowa piosenka
miesiaca; 19 Kabarek reklam-
miesiaca; 19.15 Transm. z XX Igrzysk
Olimpijskich; 19.30 Dobranocka;
Olimpijskich; 19.50 Dobranocka;
„Matysławowie”; 21 Radiowy mag.
przebojów; 21.30 Radiokabaret;
22 Transm. z XX Igrzysk Olimpij-
skich; 23.10 Koncert zyczeń od
słuchaczy z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05,
16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz; 8 Moskwa z melodia
i piosenka słuchaczom polskim;
8.35 Radioproblemy; 10 Wielko-
polska niedziela; 11.30 Magazyn lot-
niczy; 12.30 Poranek symfoniczny;
13.30 Podwieczorek przy mikro-
fonie; 15 Wakacyjny Teatr;
„Baśń jeziora Dąb”; 15.30 Na
ekranach świata; 15.45 Z księgar-
skiej lady; 15.55 Wyniki „Kozioł-
ków”; 16.30 Koncert chopinowski
z nagrania A. Brañowskiego; 17.05
Warszawski Tygodnik Dżw.; 17.30

Rewia piosenek; 18 Teatr PR;
18.45 Melodie rozrywkowe; 19 Wia-
domości i fel. aktualny; 19.15 Pie-
biscyt grający szafy; 19.45 Woj-
sko, strategia, obronność; 20 Ma-
gazin lit.-muzyczny; „Zaprosze-
nie w Bieszczady”; 21 Transm. z
XX Igrzysk Olimpijskich; 21.50
10 minut z M. Legrandem; 22.05
Ogólnopolskie wiad. sport. i wy-
niki Toto-Lotka; 22.35 Niedzielne
spotkania z muzyką; 23.40 Wia-
domości.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 12.05, 17, 22, 23.50.
PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m; 8.35 Niedzielne rytmy;
9 „Ulica nadbrzeżna” — pow.;
9.10 Grające listy; 9.35 „W Wi-
grach i nad Wigrami”; 10 Ilu-
strowany Tygodnik Rozrywkowy;
11.25 B. Bartok — II koncert for-
tepianowy; 12.05 „Daleka jest dro-
ga do Tipparary” — słuch.; 12.30
Między „Bobino” a „Olimpią”;
13 Tydzień na UKF-ie; 13.15 Z klu-
bów i kabaretów Warszawy; 13.35
Spotkanie nie tylko z gwiazdą;
14.05 Brazylijskie songi Edu Lo-
bo; 14.20 „Peryskop” — przegląd
tygodnia; 14.45 Z klubów i kaba-
retów Krakowa; 15.10 Muzyczne
premiery; 15.30 Krzyżówka radio-
wa; 15.50 Zwierzenia prezentera;
16.15 „Wieczór u Jadwigi” — ba-
wimy się ze studentami; 16.45 Z
klubów i kabaretów Wrocławia;
17.05 „Ulica nadbrzeżna” — pow.;
17.15 Mój magnetofon; 17.40 Jazz
z Harlemu; 18 Rozmowa o fil-
mach; 18.15 Polonia Śpiewa; 18.30
Mini-max — czyli minimum słów,
maksimum muzyki; 19.05 „Powo-
łanie” — słuch.; 19.35 Kronika
Asocjacji Hagaw; 20 Wycieczki hi-
storyczne — gaw. prof. dr H. Sam-
sonowicz; 20.10 D. Oistrach na
Festiwalu Im. Enescu; 21.05 „Ga-
zela dla Arpenik” — wiersze Egi

szcze Czarenca; 21.27 Pięty nasz i
naszych przyjaciół; 21.50 J. F.
Haendel; „Muzyka na wzdzie”;
22.05 The Rolling Stones; 22.20 Wi-
zerunki ojczyzny; 22.35 Ta ostatnia
niedziela... wakacji; 23.05 Muzyka
noca; 23.50 Śpiewa Yovanna.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
8.11 Muzyka rozrywkowa; 8.30
Koncert zyczeń; 8.45 W kilku słow-
ach, w kilku taktach; 9 Wakacje
z muzyką; 10.05 „Bajdy na reso-
rach” — pow.; 10.25 Z muzyki kla-
sycznej; 11 Transm. z XX Igrzysk
Olimpijskich; 12.25 Jazz znad
Odry; 13 Z życia ZSRR; 13.20 Aud.
z cyklu: „Wieść tańczy i śpiewa”;
13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14
„Pan Piotr i jego zegary” — rep.;
14.20 F. Mendelssohn-Bartholdy —
Hebrydy — uwertura konc.; 14.30
Przeład beatowy; 15.05 Radioferie
na szlaku letniej przygody; 16.05
Transm. z XX Igrzysk Olimpij-
skich; 18.05 Popołudnie z młodoc-
cią; 18.50 Muzyka i Aktualności;
19.15 Z księgarskiej lady; 19.30
Transm. z XX Igrzysk Olimpij-
skich; 20.30 Miniatury rozrywko-
we; 20.45 Kronika sportowa; 21
Naukowcy — rolnikom; 21.30 Ze-
spół Dziewiątki; 22 Transm. z
XX Igrzysk Olimpijskich; 23.15
Koncert zyczeń miłośników muzy-
ki poważnej; 23.40 Bela Bartok —
II Sonata na skrzypce i fortepian;
0.10 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz; 8.35 Problemy i dys-
kusje; 8.45 Kwadrans dla pianis-
tów; 9 Śpiewa A. Dąbrowski; 9.10
Cykl: „Sztuka dyskotowania”;
9.20 Muzyczny non stop; 9.35 Ko-
biecie ABC; 10.05 Muzyka Wietna-
mu; 10.25 „W Jezioranach”; 10.55

**Kompozytor tygodnia — I. Pade-
rewski;** 13 Czas dobrych gospoda-
rzy; 13.25 Magazyn dla kobiet;
13.40 „Pamiętnik lancetem pisany”
— wspom. dr P. Wiktorowskiego;
14.05 Z kompozytorskiego albumu
Franza von Suppe; 14.25 Z płyto-
teki Czerwonych Gitar; 14.45
„Przejdźcie przez dżunglę” — pow.;
15 B. Britten — Wariacje na te-
mat Franka Bridge’a; 15.30 Przy-
gody z piosenką; D. Rima i B. Czy-
żewskiego; 17.25 Poznański kon-
cert zyczeń; 17.55 Radioexpress;
18.05 Zapomniane głosy; 18.20 „Son-
da” — dżw. przegląd ekono-
m. społeczny; 19.15 „Tajemnice prze-
szłości języka”; 19.31 Teatr PR —
Studio Współczesne; „Podróże bez
powrotu” — słuch.; 20.10 F. Liszt
— Węgierska Msza Koronacyjna;
21 Transm. z XX Igrzysk Olimpij-
skich; 21.50 Notatnik kulturalny;
22.33 Wspomnienia przy muzyce;
22.50 Nowiny i nowinki muzyczne;
23.05 Melodie letniego wieczoru;
23.40 Wiadomości olimpijskie.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m; 8.05 Muzyczna poczta UKF;
8.35 Mój magnetofon; 9 „Ulica nad-
brzeżna” — odc. 17 pow. H. Stein-
becka; 9.10 Isaac Albeniz — „Ibe-
ria”; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Pocz-
tówka dżw. z Madrytu; 10.05 Było
drumlistów wielu; 10.15 „Corrida”
— rep.; 10.35 Wszystko dla pań;
11.45 „Podróże z moją ciotką” —
odc. 8 pow. G. Greene’a; 12.25 Za-
kierownica; 13 Na poznański an-
tenie; 15.10 Album muzyki uniwer-
salne; 15.30 N + T — czyli nowo-
czesność i technika; 15.45 Rolling-
stoni wczoraj; 15.55 C. Ch. E.
Bach — Koncert d-moll na flet i
ork.; 16.20 Rollingsi dziś; 16.30
Flet — instrument jazzowy; 16.45
Nasz rok 72; 17.05 „Ulica nadbrzeż-
na” — odc. 18 pow.; 17.15 Mój

magnetofon; 17.40 Fotoplastikon —
Afryka; 18 Muzyka dni olimpij-
skich; 18.30 Polityka dla wszyst-
kich; 18.45 Pieśni staroangielskie;
19.05 Powieść w wyd. dżw.; „Zło-
ta strzała” — J. Conrada; 19.35
Groch z... muzyką; 20 Czas tere-
niejszy i przeszły; 20.15 C. Brown,
S. Getz i... smyczki; 20.30 Z dru-
giej strony Tańc; 20.50 Blues rock
W. Skowronskiego; 21 Nie czyta-
liście — to posłuchajcie; 21.20 Ro-
manse znad Wołgi i Sekwany;
21.45 J. S. Bach — Pasja wg św.
Mateusza; 22.05 Gwiazda siedmiu
wieczorów — Bemibek; 22.15 Trzy
kwadransy jazzu; 23 Poetyckie no-
wości Ossolineum; 23.05 Collegium
Musicum — P. Czajkowski — Se-
renada C-dur op. 48 na ork. smycz-
kowa; 23.50 Śpiewa T. Woźniak.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I:
8.10 — TV Kurs Rolniczy; 8.45 —
Przypominamy, radzimy; 8.55 —
Blok olimpijski (kolor); 9.15 —
Monachium; 10.40 — „Podwojny wiek
son” — film z serii „Stawka więk-
sza niż życie”; 11.35 — „W kregu
mistrzów sztuki”; 12.05 — Zapo-
mniany lotaryński; 12.05 — Dzien-
nik; 12.30 — Śpiewa i tańczy Ze-
spół Politechniki Warszawskiej;
12.50 — PKF; 13 — Przemiany;
13.40 — Dla dzieci — J. Wilkowski
„Chwile grozy i uśmiechu” z se-
rii „Ula i Świat”; 14 — Blok olim-
pijski (kolor) W-wa — Mona-
chium; 15.30 — „Piórkem i wę-
głem”; 15.55 — „Wielka Gra”; 16
Teleturniej; 17 — Blok olimpijski
(kolor) W-wa — Monachium; 19.30
— Dobranoc i dziennik; 20.10
— „Wielki napad” — odc. III pt.

„Wyborowy strzelec” — film seryj-
ny prod. angielskiej; 21 — Blok
olimpijski (kolor) W-wa — Mona-
chium; 0.45 — Program na ponie-
dzialek.
PROGRAM II: 15.30 — Dla mło-
dych widzów: „Parasol wuja Fili-
pa”; 16 — „Złota nuta” — pro-
gram rozr. TV NRd; 17.35 — „Ja-
cy jesteśmy Polacy — Melchiora
Wankowicza — próba odpowiedzi”
— odc. IX; 18 „Niewinni czarod-
zieje” — fab. film polski; 19.30 —
Dobranoc i Dziennik; 20.10 — „Hi-
storia z tej ziemi”; „Sekreta far-
macji”; 20.40 — „Ej, redykoł se
baca”; 21 — Zwyczajnie i obrzydli-
wie; 21.05 — „Jak się pozbył Helen
ki” — fab. film CSRS (16 L); 22.15
W saloniku Chopinów na Krakow-
skim Przedmieściu. Reż. — B.
Augustyniak.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
9.10 — Kronika Olimpijska (kolor);
14 — Blok olimpijski (kolor)
W-wa — Monachium; w przerwie
ok 17 — Dziennik; 19 — „W cie-
niu szmaragdowego Buddy” — re-
portaż filmowy; 19.15 — Reklama;
19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20
— Letni Przegląd Teatru TV — F.
Przeredmat; „Jesienny wieczór”.
Dukiet — D. Żmij. Reż. — L.
Pené. Scenografia — W. Sieciński.
Realizacja TV — I. Sobierska.
Oprac. muz. — I. Wodiczko; 21 —
Blok olimpijski (kolor) W-wa —
Monachium; w przerwie ok.
22.10 — Dziennik.

PROGRAM II: 18 — „Co na ta-
lerzu” — program ekonomiczny;
18.30 — „Malarz Jurij Kugacz” —
program oświatowy; 18.45 — „Eure-
ka” — magazyn pop.-naukowy;
19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05
— „Ceppelia” — balet Leo Deli-
besa — program TV CSRS; 21.15 —
24 godziny; 21.25 — „Natura cuda
czyni” — fab. film CSRS.

Praca Nauka

Kobiety do prac malar-
skich — zatrudni zakład
malarzski. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
23021g.

Gospoście lub pomoc do-
mowa w średnim wieku —
zatrudnie zaraz. Zgłosze-
nia: Kościuski 101 C m.
4. III p. 21504g.

Potrzebna pomoc do ma-
łego dziecka. Tel. 671-582.
21834g.

Retuszera portrecista, sta-
le zajęcia, potrzebny. Of-
erty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dia 23009g.

Opiekunka do dziecka, po-
trzeba zaraz. Warunki
bardzo dobre. Poznań —
Wójtowska 21, po 16. 22422g

Dzielnia i pracownia do
zszywania swetrów — po-
trzeba. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dia 22628g

Potrzebny krawiec —
krawcowa do szycia pla-
szozy. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dia 22600g

Krawca do szycia płaszczy
oraz krojowego, zatrudni
oraz Pracownia Krawiec-
ka. Poznań, Stalingradzka
31. 22599g

Potrzebna opiekunka do
6-miesięcznego dziecka.
Poznań, Osiedle Przyjaź-
ni 5 m. 83. 22566g

Pracownica do produkcji
puszkek, przyjmie Beto-
niarnia, Poznań, Kamie-
nicka 7, Junikowo. 22669g

Fryzjer męski potrzebny,
posada stała. Zgłoszenia:
Poznań, Głogowska 116
m. 2. 22661g

Gospodarstwo rolne przy-
jmuje pracownica z pełnym
utrzymaniem. Matysław —
Poznań, ul. Starolecka 184.
22677g

Kobiety do pracy w ogro-
dzie, potrzebne zaraz. Ro-
cha 20 — Baranowska. 22698g

Samodzielnego stolarza me-
blowego, przyjmie. Prze-
pióra, Wawrzyniaka 15,
lub Dąbrowskiego 46 m. 6.
22682g

Doświadczony, sumienny
palacz, dozorca — potrze-
bny. Oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dia 22681g.

Doświadczony, sumienny
palacz — dozorca potrze-
bny. Zamiana mieszkania.
Oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dia 22679g.

Pomoc domowa, potrze-
bna. Chudoby 16 m. 6.
22890g

Kalek (kalekniczek) do
pracowni torebek dam-
skich potrzebny. Poznań,
Bohaterów Westerplatte 3
(Górczyn). 22702g

Murarz i pomocników —
przyjmuje na stałą pracę.
Tel. 434-20, po godz. 17.
22729g

Pomoc domowa do 3-let-
niego dziecka, przyjmie,
Kasprzaka 5 m. 8. 22749g

Uczniów (16 lat), przy-
jmuje Warsztat Słusarsko-
Mechaniczny, Jan Kowal-
ski, Poznań, Wroniecka
24. 22760g

Tokarz na stałe oraz stu-
sarz, po godzinach, po-
trzebni. Adres wskaże —
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 22765g.

Ucznia przyjmie. Elektro-
mechanika pojazdowa, ul.
Zofii Nałkowskiej 5. 22764g

Pracownika z praktyką
na prasie mimosładowa —
przyjmuje. Poznań, Głogow-
ska 159, telefon 679-166.
22755g

Potrzebni: czeladnik i uc-
zeń instalacji sanitarnej
i c. o. Poznań, ul. Matej-
ki 46 m. 12, zgł. godz. 16—
18. 22825g

Szlifierz - polernik na bar-
dzo dobrych warunkach,
potrzebny. Telefon 716-35.
22840g

Malarzy zatrudnię. Szy-
perska 3 m. 5, tel. 538-88,
godz. 17-19. 22869g

Potrzebna pomoc do dzie-
cka. Ul. Świętosławska 9,
Sierakowski. 22857g

Stusarza lub przyuczone-
go do galanterii metalo-
wej, przyjmie. Telefon
716-35. 22839g

Spawacza zatrudnię. Po-
znań, Chlebowa 14. 22891g

Kupno Sprzedaż
Kupię stary model kolejk-
i elektrycznej, wagon,
lokomotywy najchętniej
Marklin lub Bing. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 22746g.

Kupię traktor Ursus C-
28 - 25. Borowczyk, Dabro-
wa, poczta Pałędzie, pow.
Poznań. 22757g

Kupię 2000 sztuk rozkrę-
conych sadzonek goździk-
ów. Kościar, Bernardyn-
ska 25. 22810g

Sprzedam Jawę 250, stan
bardzo dobry. Poznań —
Svitkowska 37. 22830g

Tanio sprzedam nieużywa-
ny motocykl MZ Trophy.
Matejki 6 m. 8. 21718g

Sprzedam okazynie Lam-
brette 150 Ld. Tel. 403-99.
22901g

Okazja! Sprzedam Lam-
brette 150. Ogłądać po go-
dzinie 16, Św. Trójcy 11
m. 2. 21799g

Nutrie — szafiry, standar-
dy hodowlane, sprzedam.
Puszczykowo, Klonowa 2.
21842g

Sprzedam ciągnik Zetor
25 K, z plugiem. Franci-
szek Łoza, Jasin, k. Swa-
rzedza. 22726g

Sprzedam przyczepę cią-
gnikową. Jakub Bloch —
Przeclaw, poczta Pamięt-
kowo, pow. Szamotuły.
22796g

Cegły rozbiórkowej oraz
budulce — sprzedam Ul.
Kalisza 13. 22804g

Akordeon niemiecki 80—
120 basów, sprzedam. Ko-
cielnia 50 m. 17. 22874g

Sprzedam spiesznie wzma-
niacz 100 Wat. Osiedle
Jagiellońskie 1 m. 7.
22159g

Sprzedam Warszawę zmo-
dernizowaną. Kościuski
82 m. 3a. 22838g

Sprzedam Syrenę 103. Lu-
boń, ul. Dworcowa 13.
22241g

Sprzedam Citroena ID-19,
w bardzo dobrym stanie.
Poznań, Strzałowa 2/5,
tel. 542-65. 19145g

Tanio sprzedam samochód
Warszawa M-20, po remon-
cie. Wojciechowski, Mo-
sina, ul. Grabowa 1 — o-
grodnictwo. 22578g

Garaż wynajmę, sprzedam
samochód nowy Syrena
104. Wiadomość tel. 672-935
22821g

Sprzedam Skodę 1000-MB.
Przeźmierowo, Piaskowa
7. 22653g

Volkswagena do 30.000 zł,
kupię zaraz. Tel. 712-46.
22676g

Syrena 104, stan bardzo
dobry, przebieg 28 tys. km.
cena 45.000,—, Poznań —
Świerczewskiego 44 m. 1.
22670g

Sprzedam Warszawę zmo-
dernizowaną. Kościuski
82 m. 3a. 22838g

Sprzedam Syrenę 103, tanio sprze-
dam. Maleckiego 35 m. 13.
22858g

Sprzedam Wartburga stan
idealny. Poznań, Senator-
ska 2. 22882g

Sprzedam Syrenę 103 w
dobrym stanie. Poznań,
ul. Przeborska 6, po go-
dzinie 16. 22894g

Zastawę po wypadku, na
chodzie, sprzedam. Da-
browskiego 189. 22906g

Sprzedam M-20, stan ide-
alny, sprzedam. Garbary
39 m. 9, godz. 9-10. 22793g

Sprzedam korzystnie War-
szawę M-20. Zduny, ul.
Wrocławska 24, pow. Kro-
tochów, od godz. 17-21.
649p

Moskwicz 412 nowy, sprze-
dam. Wiadomość: tel. Ko-
strzyn Wlkp. 21 lub 43, od
godz. 7-15. 22830g

Sprzedam przyczepę do
samochodu Warszawa. Lu-
boń 3, ul. Żabikowska 62 I
m. 23. 22841g

Syrenę 103, tanio sprze-
dam. Maleckiego 35 m. 13.
22858g

Sprzedam Wartburga stan
idealny. Poznań, Senator-
ska 2. 22882g

Sprzedam Syrenę 103 w
dobrym stanie. Poznań,
ul. Przeborska 6, po go-
dzinie 16. 22894g

Zastawę po wypadku, na
chodzie, sprzedam. Da-
browskiego 189. 22906g

Sprzedam M-20, stan ide-
alny, sprzedam. Garbary
39 m. 9, godz. 9-10. 22793g

Sprzedam korzystnie War-
szawę M-20. Zduny, ul.
Wrocławska 24, pow. Kro-
tochów, od godz. 17-21.
649p

Moskwicz 412 nowy, sprze-
dam. Wiadomość: tel. Ko-
strzyn Wlkp. 21 lub 43, od
godz. 7-15. 22830g

Sprzedam przyczepę do
samochodu Warszawa. Lu-
boń 3, ul. Żabikowska 62 I
m. 23. 22841g

Syrenę 103, tanio sprze-
dam. Maleckiego 35 m. 13.
22858g

Sprzedam Wartburga stan
idealny. Poznań, Senator-
ska 2. 22882g

Sprzedam Syrenę 103 w
dobrym stanie. Poznań,
ul. Przeborska 6, po go-
dzinie 16. 22894g

Zastawę po wypadku, na
chodzie, sprzedam. Da-
browskiego 189. 22906g

Sprzedam M-20, stan ide-
alny, sprzedam. Garbary
39 m. 9, godz. 9-10. 22793g

Sprzedam korzystnie War-
szawę M-20. Zduny, ul.
Wrocławska 24, pow. Kro-
tochów, od godz. 17-21.
649p

Moskwicz 412 nowy, sprze-
dam. Wiadomość: tel. Ko-
strzyn Wlkp. 21 lub 43, od
godz. 7-15. 22830g

Sprzedam przyczepę do
samochodu Warszawa. Lu-
boń 3, ul. Żabikowska 62 I
m. 23. 22841g

Zawody strzeleckie w Ostrowie

Z okazji zbliżającego się Dnia Kolarza zorganizowano przy Węzle PKP i ZNTK w Ostrowie, zawody strzeleckie z kbks w 35 ogniwach.

W eliminacyjnych zawodach strzelectwa sportowego wzięło udział 400 zawodników. Po podsumowaniu wyników zwyciężcom z poszczególnych kół wręczono (na uroczystych wieczornych) dyplomy uznania i nagrody.

Dodajmy, że trzech najlepszych strzelców z każdego ognia reprezentować będą bracia kolarzów w dniu ich święta na powiatowych zawodach strzeleckich i walczyć będą o puchar Prezesa Zarządu Powiatowego LOK w Ostrowie.

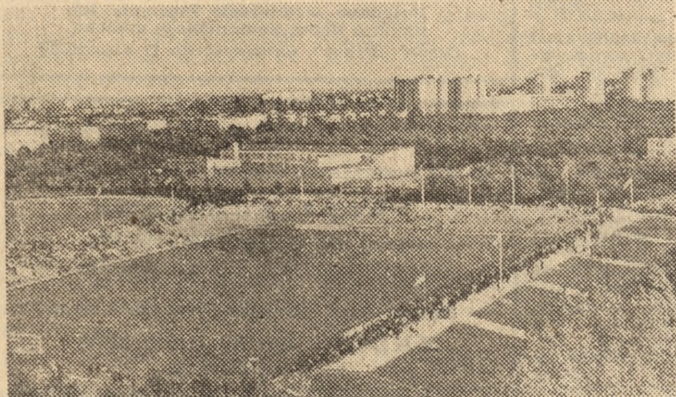
(tl)

Oborniki

Konkurs młodych wędkarzy

Zarząd Koła w Obornikach organizuje każdego roku wycieczkę dla swoich młodych członków, połączoną z konkursowym wędkowaniem. W ubiegłą niedzielę spotkali się oni wraz z opiekunami nad jeziorem Buszewo pow. Szamotyły. Impreza doskonale spełniła swoje zadanie. Dopelnieniem relaksu na łonie natury były bowiem emocje sportowe. Startowało 23 juniorów, których ostateczny dorobek punktowy był bardzo zróżnicowany. Triumfował Andrzej Wysoczyński, który zdeklarował rywali gromadząc na swoim koncie 2 400 pkt.; II lokatę wywalczył Piotr Houderny z 1720 pkt., a III Eugeniusz Kąkol — 1450 pkt. Wręczono im wartościowe nagrody rzeczowe. (bop)

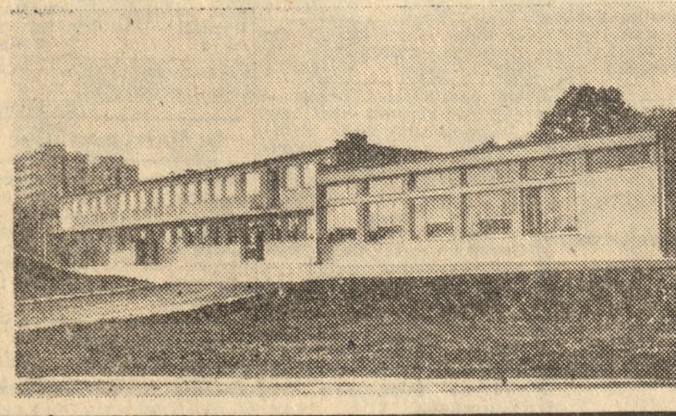
Nowe obiekty Grunwaldu



Nowy obiekt sportowy otrzymał WKS Grunwald. Położony przy ul. Promienistej wraz z otaczającą go zielenią, na tle nowoczesnej architektury, stanowi jeszcze jeden element upiększający dzielnicę. Boiska piłkarskie otoczone trybunami ziemnymi na 12 tys. miejsc mogą pochwalić się drużyną I-ligową.

Przy boiskach pobudowano również dom socjalno-kulturalny, w którym mieszczą się: biura kierownictwa, świetlica, szatnia i natryski oraz co bardzo ważne, hotel dla sportowców na 40 miejsc. Jesteśmy dobrej myśli, że w ślad za tymi inwestycjami pójdą i wyniki sportowe zawodników Grunwaldu, a klub zwiększy ilość działających w swoich ramach sekcji.

Fot. (2) — K. Przychodzik



SIERPIEN	Józefa, Kalasatego
27	Augustyna, Aleksandra
Niedziela	
28	Święta. 4.51—18.56
Poniedziałek	

TEATRY

W POZNANIU
NIEDZIELA
OPERETKA — g. 19 „Kraina uśmiechu”.
W poniedziałek nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK
GNIEZNO Lech: „Noc mewy” i

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
27/28 VIII 1972 Nr 204 (8866)

SPORT

Jubileusz zasłużonego klubu

Polonia Leszno ma 60 lat

W połowie września br. sportowe Leszno obchodzić będzie uroczysty jubileusz 60-lecia jednego z najbardziej zasłużonych klubów sportowych Wielkopolski — KKS „Polonia 1912”.

Rok 1912, 60 lat temu! W owym czasie sporą część mieszkańców Leszna stanowili Niemcy. Działacze polonijni, chcąc przeciwstawić się zalewaniu niemieckim, organizowali różne stowarzyszenia. Istniało Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Ambicją było jednak posiadanie klubu sportowego z prawdziwego zdarzenia. Grupa zapalonych działaczy przy pomocy założyciela polonijnej Warty — Edmunda Szyca, utworzyła klub (jego pierwszym prezesem został Marcin Giera), któremu nadano nazwę KS Polonia. To był symbol oporu!

Polonia początkowo nie posiadała boiska i jej członkowie grali w piłkę nożną na placu ćwiczeń wojskowych. Niemieckie władze niechętnym okiem patrzyły na piłkarzy w białoczerwonych koszulkach.

Już w drugim roku działalności doszło do ostrego incydentu. Podczas rozgrywania jednego z meczów na boisko wkroczyła żandarmeria. Skonfiskowano ogradzające plac gry białoczerwone chorągiewki, a na zawodników nałożono grzywny. Doszło nawet do rozprawy sądowej. Pod naciskiem zmuszono działaczy do zmiany nazwy oraz barw klubowych. Przejściowo klub przyjął nazwę „Pogoń” i występował w barwach białozielonych. Nie trwało to długo. Już w roku 1918 przywrócono klubowi poprzednią nazwę a 3 lata później Polonia jako jedna z pierwszych zgłosiła swój akces do Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Poznaniu.

Od tego momentu datuje się rok na rok bujniejszy rozwój i coraz szersza działalność. W 1924 r.

założono sekcję gier ruchomych oraz uzyskano własne boisko. Coraz to powstawały nowe sekcje. Na początku lat trzydziestych, znany obecnie trener piłkarzy, a wówczas nauczyciel WF leszczyńskiego gimnazjum — Tadeusz Forysta, który sam był czynnym sportowcem, założył sekcję tenisa ziemnego. Później powstały sekcje pływaków i bokserska. Grano również w kręgle.

Od tamtych dni upłynęło sporo czasu. Przez kilkadziesiąt lat istnienia Polonia przeżywała wiele wzniośleń i upadków. W bogatej kolekcji trofeów klubu znajdują się spora liczba nagród za czołowe miejsca w zawodach i różnych imprezach sportowych. Okupacja mocno przerodziła szeregi polonistów. Wielu zginęło, innych losy rzuciły w dalekie strony. Ale ci, którzy przetrwali, rozpoczęli zaraz po wyzwoleniu gorączkowe przygotowania do wznowienia działalności klubu.

Pierwsze wznowiły działalność sekcje piłki nożnej, bokserska, kręglarska i szachów. W okresie władzy ludowej „Polonia” przeżywała swój największy rozwój. Ważnym momentem w historii klubu było przejście do FKKS „Kolejarz”, z którą związany jest po dzień dzisiejszy.

Oczywiście nie sposób w krótkim artykule wymienić wszystkich osiągnięć. Ograniczymy się więc do najważniejszych.

W latach 1952—1954 piłkarze walczyli w rozgrywkach II ligi. W. Lepka, K. Nortman, E. Jankowiak, Cz. Smektała, K. Jankowski, R. Heinsch, E. Eliński, Zdz. Łucki, J. Kędziora i B. Sobkowiak należeli do najlepszych.

Wielkie sukcesy odnosili bokserzy. Już przed wojną Ludwik Szulczyński zdobył mistrzostwo Polski. Po wojnie największy rozgłos uzyskali: K. Dudzik, W. Wróblewski, St. Kamiński, R. Ptaszyński i R. Broniś. Występowali nie tylko w reprezentacji okręgu, ale również z powodzeniem rywalizowali z czołową krajową. Sekcja bokserska była o krok od awansu do II ligi.

Maratończyk A. Piotrowski zdobył w Olsztynie wicemistrzostwo Polski, a płotkarz K. Śniegocki, po przejściu do AZS-u Poznań, startował w rozgrywkach I ligi.

W okresie międzywojennym wielką popularnością cieszyły się sek-

cje siatkówki (żeńskie i męskie). Po wojnie w latach 1957—62 doskonale spisywali się koszykarze, uczestnicząc w rozgrywkach II-ligowych.

Wspomnieć wypada jeszcze o kręglarzach. Reprezentanci „Polonii” kilkakrotnie zdobyli mistrzostwo okręgu, co według nieoficjalnej klasyfikacji równało się zdobyciu mistrzostwa Polski.

Obecnie „Polonia” posiada 4 czynne sekcje, zrzeszające około 250 członków. Zarząd klubu, któremu prezesuje już szereg lat Franciszek Zborowski, cieszy się poparciem miejscowych władz partyjnych i administracyjnych.

Uroczystości związane z jubileuszem 60-lecia istnienia tego zasłużonego klubu przebiegać będą w ramach obchodów dorocznego Dnia Kolarza.

MARCIN RYDLEWICZ

Losowanie turnieju bokserskiego



Z ponad 30 min. opóźnieniem rozpoczęło się w piątek losowanie obsadzonego przez 337 zawodników olimpijskiego turnieju bokserskiego. Rozpoczęto od wagi papierowej. Nasz reprezentant Roman Rózek walczyć będzie z Lee (Korea), a w wypadku zwycięstwa spotka się z triumfatorami pojedynku Se leman (Tanzania) — Kim (KRLD).

Nasz reprezentant w wadze muszej Leszek Błażyński spotka się w pierwszym pojedynku z Hindusem Narayanan. Hindus ma 25 lat i 162 cm wzrostu. Młodszy od niego o 2 lata Polak jest o 3 cm wyższy. W kugielce Józef Respondek spotka się z 25-letnim Aldo Cosentino (Francja). Francuz ma 162 cm wzrostu. W wadze tej walczy 31 bokserów. Ryszard Tomczyk wylosował w wadze piórkowej Juana Francisco Garcia (Meksyk). Ta kategoria ma najliczniejszą obsadę — 45 zawodników.

W wadze lekkiej, w której zgłoszono 37 bokserów — Jan Szcze-

Kongres FHI

Rywalizacja ciężarowców bez wyciskania

Początek piątkowych obrad kongresu FHI podjęto decyzję, która będzie miała zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju sportu ciężarowego. Postanowiono, że od 1 stycznia 1973 r. zawodnicy walczyć będą jedynie w „dwuboju”, a nie jak dotychczas w „trójboju”. Zniesiono bowiem pierwszy z dotychczasowych trzech bojów — „wyciskanie” pozostało więc „rwanie” oraz „podrzut”.

Decyzja FHI podjęta została zgodnie z zaleceniami lekarzy oraz większości trenerów, którzy uważali wyciskanie za bój szkodliwy dla zdrowia, będący najczęściej powodem kontuzji. O taką decyzję walczyli od lat polscy działacze, trenerzy i polscy lekarze. Polska była też głównym wnioskodawcą tego projektu.

Dwubój faworyzować będzie obecnie zawodników dobrze wyszkolonych technicznie, natomiast spadną szanse siłaczy, którzy często w bojach technicznych nie odgrywali poważniejszej roli.

Od przyszłego roku przestanie się notować rekordy w 3-boju, a

w ich miejsce w tabelach rekordów figurować będą najlepsze wyniki w 2-boju.

Najważniejszym punktem piątkowych obrad był wybór prezidenta Federacji. Na stanowisko wybrany został Gottfried Schoedl (Austria), który przez wiele lat sprawował funkcję wiceprezenta. Schoedl ma 48 lat i jest redaktorem fachowym pism poświęconych sportom siłowym.

W piątek postanowiono również, że mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów w 1977 r. rozegrają w Moskwie, a w 1976 r. równocześnie z turniejem olimpijskim w Montrealu. (PAP)

Poznaniacy

wicemistrzami PZŁ

Po dwudniowym strzeleckim wieloboju na strzelniczy myśliwskiej w Krzywiniu (pow. Kościan) wyłoniono pierwszych zwycięzców VIII Krajowych Mistrzostw Polskiego Związku Łowieckiego.

W klasie powszechnej startowało 18 drużyn wojewódzkich, w strzelaniu do tarczy stojących, ruchomych i rzutków. Pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie drużyna Bydgoszcy (344 pkt.). Do skonałe spisał się też zespół naszego województwa w składzie: Henryk Jachimowicz, Zbigniew Janowski, Tadeusz Kamiński, Stanisław Radziński i Ryszard Szczerkowski. Poznaniacy zajęli II miejsce (342 pkt.) przed Rzeszowem (341 pkt.). Powracając tym samym po wielu latach do ścisłej czołówki strzeleckiej w PZŁ.

Indywidualnie najlepszy okazał się w tej klasie: Zbigniew Złobowski (Rzeszów) — 79 pkt., Stefan Truszkowski (W-wa) — 78 pkt., Alojzy Szmít (Łódź) — 76 pkt. i Zbigniew Janowski (Poznań) — 76 pkt.

Dzisiaj najciekawszy dzień zawodów — w klasie mistrzowskiej staną czołowi zawodnicy kraju. (zs)

Bukowina — 72

dyna w swoim rodzaju okazja do zaznajomienia się w tak szerokim zakresie z tym regionem naszego kraju. W ramach wycieczek autokarowych organizowanych przez tutejszy Dom Wczasowy „Warszawianka” (którego byliśmy gośćmi), turnus zwiędził najciekawsze zakątki Podhala (Morskie Oko, Kasprowy Wierch, Poronin, Zakopane, Dębno Podhalańskie). Płynęliśmy również Przełomem Dunajca oraz zwiędziliśmy Szczawnicę.

Nie tylko jednak wycieczki wypełniały nasze obozowe życie. Pod czułym, a zarazem bystrym okiem instruktorów WF B. Ziomek i M. Bogdan, obozowicze wdrażani byli do ćwiczeń ruchowych oraz gier i zabaw o charakterze sportowo-rekreacyjnym. W prowadzeniu tego typu zajęć wystąpiły jednak trudności związane z brakiem odpowiednio przygotowanego terenu i sprzętu. Z konieczności odbywały się one w prymitywnych warunkach, gdzie na skraj lasu, na gołej leśnej polanie. Okazało się jednak, że dla przyswojenia rozróżniania kości i poprawy ogólnego samopoczucia droga zabaw i ćwiczeń ruchowych nie potrzeba specjalnych stadionów względnie sal

gimnastycznych. Wystarczy chęć i dobre fachowe oko instruktora. W toku trwania turnusu jego uczestnicy doskonalili swoją sprawność fizyczną, psychiczną i społeczną. Musieli pokonywać określone trudności związane zarówno z warunkami terenowymi, jak i realizacją programu samego turnusu. Wytworzyła się wśród obozowiczów tak bardzo potrzebna więź społeczna. W samych uczestnikach kształtowały się pewne pozytywne cechy charakteru, przydatne we współżyciu w kolektywie, jak skłonność do niesienia sobie wzajemnej pomocy, uczynność, koleżeńskość itp. Bez tej typowo turnusowej atmosfery nie do pomyslenia byłaby realizacja turnusu.

Turnus „Bukowina 72” składał się z refleksji ogólniejszej natury. Doświadczenia wyniesione z Bukowiny wskazują, że specjalnie zorganizowane dla inwalidów turnusy rehabilitacyjno-turystyczne, stanowią jedyną dla nich okazję do ich szerszego zetknięcia się z turystyką krajoznawczą. „Bukowina 72” dostarczyła wielu obserwacji i wniosków co do przyszłych takich obozów. Muszą one być dobrze przemyślane i zorganizowane. W tym

celu potrzebna jest dobra wola i sprawna koordynacja poczynając pomiędzy instytucjami i organizacjami turystycznokrajoznawczymi a działaczami kultury fizycznej inwalidów.

A gdyby tak pomyśleć o zorganizowaniu wycieczek dla osób ciężiej poszkodowanych. Jak by to było pięknie i humanitarnie, gdyby ludziom przykutym do wózków i nie opuszczającym swych czterech ścian umożliwić poznanie Malborka, Torunia, Warszawy, Wawelu i tym podobnych najpiękniejszych stron naszego kraju. To nic, że takie imprezy wymagałyby wiele zachodu i oczywiście... pieniędzy. Wydaje nam się, że wszystko to byłoby nieporównywalnie małe, jeśli zważylibyśmy zadowolenie i przywrócenie równowagi psychicznej, jakie przyniosłaby tym ludziom turystyka krajoznawcza. Propozycja nasza z pozoru wydaje się nierealna. Ale w końcu wszystko, co człowiek osiągnął do tej pory, znajdowało się niegdyś poza zasięgiem jego faktycznych możliwości. Dlatego też poddajemy pod rozwagę niniejsze uwagi. Może padną one na dobry grunt.

MACIEJ SIERADZKI

KONCERTY

NIEDZIELA

AMFITEATR na Cyta deli — g. 16 „Koncert galowy pod Pegazem”.

MUZA I WYSTAWY

W POZNANIU

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania i Rzemiosł Artystycznych są nieczynne. ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18 „Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945—1970”.

HISTORIA m. Poznania (St. Rynek) — codziennie g. 10—15, sobota i piątek — g. 12—18, sobota i niedziela — nieczynne.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 10—18, niedziela — g. 10—15 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1872—1918”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie

g. 11—18, niedziela i św. g. 11—17 „Instrumenty muzyczne Indonezji”.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 10) — czynne codziennie od g. 10—15, w środy od 10—16, w soboty — nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 11—18, niedziela i św. g. 11—17.

ROLNICTWA (Szerbińska) — codziennie g. 10—17, niedziela i św. g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 11—18, niedziela i św. g. 11—17, sobota — nieczynne.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM Wojskowe (St. Rynek) — codziennie 11—18, niedziela i św. g. 11—17 (27. VIII. — nieczynne).

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta deli) — codziennie g. 10—19, niedziela i św. g. 11—20.

MUZEUM W KORNIE — g. 9—17, sobota — g. 9—14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10—16, niedziela i św. g. 10—18.

KLUB MPK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa „50 lat Monarchii Republiki Ludowej” — g. 10—20, niedziela i święta nieczynne.